Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 312. — ROK XLI.

WTOREK 13 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

W Zagłębiu Saary i na Semmeringu.

W pewnych kołach politycznych w Europie zachodniej i środkowej bierze górę przekonanie, że jednak nie zagadnienie Zagłębia Saary jest w tej chwili najważniejszem w polityce międzynarodowej. Są one zdania, że i termin plebiscytu w tym kraju będzie utrzymany i że plebiscyt odbędzie się spokojnie, bo gwarancję za to wzięła na siebie Francja, gromadząc na granicy zagłębia poważne siły wojskowe. Wprawdzie Niemcy protestują przeciwko temu, zgłaszają odpowiednie noty u rządów francuskiego, angielskiego, włoskiego i belgijskiego, a ostatnio konferował w tej sprawie niemiecki ambasador z ministrem Lavalem, ale trudno przypuszczać, żeby te wszystkie zabiegi odniosły dla Niemiec pożądany skutek. Nowy raport prezesa komisji rządzącej w Zagłębiu Saary, p. Knoxa, ponownie stwierdza, że sytuacja przedplebiscytowa w tym kraju jest ogromnie naprężona i wymaga wielkiej uwagi i energji ze strony tych państw, które pragną, by głosowanie ludowe w dniu 13-go stycznia 1935 r. odpowiadało istotnym nastrojom ludności Zagłębia.

P. Knox w swym nowym raporcie, przesłanym Lidze Narodów, zajmuje się obszernie działalnością tak zwanego niemieckiego frontu na terenie Zagłębia Saary. Na podstawie znalezionych dokumentów stwierdza prezes komisji rządzącej, że front niemiecki jest filją partji narodowo-socjalistycznej. Raport przytacza dowody, że front niemiecki pozostaje w najściślejszym kontakcie z rządem Rzeszy, otrzymał jednorazowo na organizację półtora miljona marek i pobiera stałą subwencję w wysokości 100.000 mk. miesięcznie. Jeden z oddziałów niemieckiego frontu, t. zw. służba dla utrzymania porządku, jest niemiecką tajną policją państwową. Zadaniem jej jest szpiegowanie przeciwników partyjnych i osób nienależących do frontu niemieckiego.

Moglibyśmy za raportem p. Knoxa przytoczyć jeszcze więcej szczegółów z działalności frontu niemieckiego, nie czynimy tego jednak, bo sprawę tę traktujemy tylko jako jeden z przyczynków dla zilustrowania sytuacji przedplebiscytowej w Zagłębiu Saary. Obok tej sprawy istnieje szereg innych. Do Rzymu, gdzie obraduje komisja trzech, wyłoniona z Ligi Narodów dla spraw Zagłębia Saary, przybyła specjalna delegacja ludności tego kraju. Należą do niej przedstawiciele trzech odłamów tej ludności: katolików, socjalistów i komunistów. Informują oni czynniki zainteresowane o jaskrawych wypadkach teroru, stosowanego przez organizacje hitlerowskie. Teror ten, zwłaszcza w stosunku do duchowieństwa i ludności katolickiej, przybrał ostatnio bardzo duże rozmiary.

Prace „komitetu trzech" potrwają jeszcze jakiś czas, bo w toku obrad ujawniły się różne trudności. Mają one charakter polityczny i gospodarczy.

Wyłaniające się trudności natury politycznej spowodowane zostały sprawą definicji pojęcia „status quo", jako jednej z form głosowania przez mieszkańców Zagłębia Saary w nadchodzącym plebiscycie. Niemcy stanowczo odrzucają tę koncepcję, utrzymując, że mogłaby być ona wyzyskana przez przeciwników przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec, jako dowód, że i rząd Rzeszy liczy się z możliwością zachowania obecnego stanu rzeczy, to znaczy pozostawienia Zagłębia pod rządami Ligi Narodów. Inna trudność polityczna polega na zabezpieczeniu praw tej części ludności, która będzie głosowała przeciwko Niemcom, ale znajdzie się w mniejszości, i może być później, po przyłączeniu Zagłębia do Niemiec, narażona na szykany i prześladowania.

Jak widzimy, zagadnienie Zagłębia Saary nastręcza mnóstwo trudności i skupia obok siebie uwagę całego szeregu państw. Ale są koła dyplomatyczne, o których już wspominaliśmy, wypowiadające pogląd, że jednak punkt ciężkości polityki międzynarodowej znajduje się w tej chwili gdzieindziej: w Europie środkowej. Obecnie głównem zadaniem dyplomacji jest uporządkowanie stosunków w tej części Europy. Do tego celu zmierzają narady w Rzymie, na Semmeringu i w Paryżu.

Wiedeński korespondent „Kurjera Warszawskiego" informuje o nowej koncepcji rządu francuskiego w tej sprawie. Ambasador francuski w Rzymie, p. Chambron, ma złożyć Mussoliniemu plan uznania status quo w środkowej Europie na przeciąg lat 10. Mussolini musiałby przekonać Węgry, że plan francuski nie oznacza zasadniczo wyrzeczenia się rewizji interesującego to państwo traktatu pokojowego, lecz odłożenie jej na czas późniejszy. W zamian za to Węgry otrzymałyby gwarancję sprawiedliwszego, niż dotąd, traktowania mniejszości węgierskiej w państwach Małej Ententy. Rozejm dziesięcioletni w środkowej Europie na zasadzie status quo przyczyniłby się także do usunięcia przyczyn tarć między Jugosławją a Włochami. Przyjmując, że wiadomość o wysuniętym obecnie przez Francję projekcie dziesięcioletniego rozejmu w środkowej Europie jest ścisła — a wszystko przemawia za tem, że jest conajmniej prawdopodobna — należy ją uważać za odpowiedź na rokowania rzymskie Goemboesza, a raczej za odpowiedź na analogiczną ofertę Niemiec, którą Goemboesz omawiał w Rzymie z Mussolinim. Oferta niemiecka z punktu widzenia partnerów paktu rzymskiego jest bardzo nęcąca... Niemcy, uznając status quo w Europie środkowej na przeciąg 10 lat, wyłączają sprawę niezawisłości politycznej Austrii z aktualnych zagadnień, a tem samem usunąć tarcia z Włochami i Austrją, a jednocześnie umożliwiają Węgrom oparcie się o potęgę niemiecką bez narażania się Włochom i Austrji.

Teraz — jak wynika z powyższych informacyj — rozpocznie się walka między koncepcjami: francuską i niemiecką. Walka i jej wyniki absorbuje obecnie dyplomację na zachodzie i w Europie środkowej i dlatego zagadnienie Zagłębia Saary zeszło na razie na plan dalszy.

A. D.

Mowa marsz. Piłsudskiego z przed 14 lat w radjo

Warszawa, 12. 11. (Telef.) Sensację w kołach politycznych wywołało przetransmitowanie przez Polskie Radjo przemówienie marsz. Piłsudskiego wygłoszone jeszcze 11 stycznia 1920 roku w Lublinie. Mowa ta pomieszczona jest w V tomie pism marsz. Piłsudskiego. Marsz. Piłsudski mówił w niej o konieczności wzajemnej ustępliwości i poszanowania wzajemnych przekonań, o robieniu ofiar ze swoich przekonań i poglądów na rzecz dobra publicznego. Ogłoszenie mowy z tego czasu w momencie obecnym, kiedy marsz. Piłsudski od roku 1930 nie zabiera głosu w żadnej sprawie, nabiera specjalnego posmaku.

Kto urządził napad na siedzibę „Legjonu Mł."?

Warszawa, 12. 11. (Telef.) „Gazeta Warszawska" ogłasza list młodolegjonistów o napadzie, urządzonym 9 bm. na lokal Legjonu Młodych przy ul. Złotej 30, skutkiem którego 3 członków organizacji odniosło ciężkie uszkodzenia ciała. Młodo-legjoniści twierdzą, że napad został zorganizowany przez Komendę Legjonu Młodych i Komendę Okręgową przy pomocy wynajętej bojówki uzbrojonej w kastety i ciężkie narzędzia.

Likwidacja „związku dyrektorów szkół średnich".

Warszawa, 12. 11. (Telef. wł.). Władze administracyjne zarządziły likwidację istniejącego w Warszawie Związku Dyrektorów i Dyrektorek Żeńskich Szkół Średnich Ogólno-Kształcących.

Konferencja węglowa w Warszawie rozpoczęta.

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Delegacja angielskich przemysłowców węglowych, która w dn. 1 bm. przybyła do Warszawy celem kontynuowania rozpoczętych w kwietniu br. w Londynie rozmów z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego na temat porozumienia eksportowego, odbyła dziś w godzinach przedpołudniowych w min. przem. i handlu pierwszą wspólną konferencję. Rozmowy potrwają prawdopodobnie 3 dni, poczem część delegacji angielskiej wyjedzie na Śląsk, celem zwiedzenia kilku kopalń.

Tematem obrad obu delegacyj jest sprawa uzgodnienia interesów obu przemysłów węglowych w dziedzinie eksportu.

Jednocześnie z delegacją angielską, lecz nie wchodząc w jej skład, przybył do Warszawy podsekretarz stanu A. Faulkner, dyrektor departamentu angielskiego górnictwa węglowego. Złożył on dziś w gmachu min. przem. i handlu wizytę p. ministrowi przem. i handlu.

Porozumienie lotnicze trzech państw.

(Telegram Pol. Ag. Telegraf.).

Paryż, 12. 11. „Paris Midi" donosi w depeszy z Londynu o rzekomem porozumieniu pomiędzy sztabami generalnymi W. Brytanji, Belgji i Francji na wypadek ataku powietrznego. Korespondent dziennika twierdzi, iż układ zawarty pomiędzy trzema wymienionymi sztabami generalnymi przewiduje szybkie połączenie i współdziałanie flot powietrznych trzech państw.

Manifestacje obozu narodowego Francji

Paryż, 12. 11. (PAT). Podczas uroczystości na Placu Gwiazdy miał miejsce następujący incydent: Prez. republiki Lebrun zajechał na Plac od strony Avenue Friedland, poczem pieszo z odkrytą głową przeszedł wzdłuż szpaleru b. kombatantów - inwalidów. Do prez. Lebruna podszedł premjer Flandin. Gdy umilkły dźwięki Marsyljanki kombatanci wznieśli okrzyk „Niech żyje Doumergue".

Wśród okrzyków: Niech żyje Doumergue.

Paryż, 12. 11. (PAT). Organizacje prawicowe demonstrowały wczoraj przed domem, w którym mieszka b. premjer Doumergue. B. premjer kilkakrotnie ukazywał się na balkonie, dziękując za okrzyki na jego cześć. Manifestowali członkowie frontu narodowego „Jeunesse Patriote"", ugrupowania oficerów rezerwy Croix de Feu i szereg innych organizacyj. B. premjer przyjął delegacje tych ugrupowań, m. in. dep. Taitingera, prezesa „Jeunesse Patriote", płk. de la Rocque, prezesa Croix de Feu i wielu innych. Przybył również gen. Denain minister lotnictwa, który opuścił mieszkanie b. premjera Doumergue'a z płk. de la Rocque.

Ten ostatni interpelowany przez dziennikarzy, oświadczył m. in.: Zapoznaliśmy b. premjera z waszemi uczuciami. Wydaje się nam, że usunięcie Doumergue'a od władzy tak pożądane przez pewne osobistości nabiera nazewnątrz oznak manifestacji, która wydaje się nam wysoce groźną. Nie chcemy nikomu grozić, ale sądzę, że ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio stali się sprawcami odejścia Doumergue'a winni za to ponieść odpowiedzialność wobec historji. Nie pozostaniemy w pozycji wyczekującej. Duch nasz jest zbyt silny na to. Wzmaga się on na siłach z każdym dniem. Pracować będziemy w duchu narodowym. — W stosunku do obecnych ministrów w miarę możności sądzić ich będziemy po dokonanych czynach.

Za zasługi w czasie powodzi,

Warszawa, 12. 11. (Telef. wł.). Dziewięciu oficerów otrzymało ordery „Polonia Restituta" za zasługi, położone w czasie akcji przeciwpowodziowej.

—0o0—

O czem piszą inni?..

Zmiany w projekcie nowej konstytucji.

Szereg dzienników przynosi wiadomość nową o losach projektu nowej konstytucji, który teraz znajduje się w senacie. M. in. „Nowy Dziennik" pisze:

„Referent sen. Rostworowski otrzymał już od prezydjum klubu B. B. wszystkie konieczne poprawki i zalecenie, by natychmiast po otwarciu sesji Sejmu i Senatu postarał się o zwołanie komisji konstytucyjnej Senatu i by jaknajspieszniej uchwalono wszystkie poprawki. Poprawki te w pierwszym rzędzie zmierzają do **uporządkowania tekstów** uchwalonych przez Sejm, a więc wyrzucenia tych wszystkich paragrafów, które noszą charakter tez i nadania im formy prawnych artykułów. **System elitarny** („Legjon Zasłużonych") **zostaje całkowicie usunięty**. Senat składać się będzie z następujących grup: 2/3 wchodzi do Senatu drogą wyborów, 1/3 drogą **nominacji**. Senatorów z nominacji powoływać będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej. Odpowiednia ustawa ustali ordynację do Senatu.

Uchwalony przez Senat projekt z poprawkami wróci do Sejmu i wedle wyjaśnień sfer miarodajnych **poprawki te już będą potraktowane tak, jak poprawki zwykłej ustawy**, t. zn., że jeżeli się nie znajdzie kwalifikowana większość dla obalenia tych poprawek, to temsamem projekt ustawy zostanie przyjęty. Terminy są tak ułożone, że **projekt zostanie prawdopodobnie ostatecznie przyjęty jako ustawa w dniu 26 stycznia 1935 r.**, t. zn. w rocznicę uchwalenia przez Sejm projektu konstytucji klubu B. B.".

Teror i prowokacja „Legjonu Młodych"

W „Legjonie Młodych" coraz większa anarchja.. Komenda główna L. M. likwiduje oddziały nieakademickie, co jest nowością o tyle, że L. M. opierał się dotąd głównie na młodzieży robotniczej. W związku z tem, przyszło do awantur w oddziale L. M. w warszawskiej „Szkole Głównej Handlowej". Zapowiedziane walne zebranie zostało na 5 minut przed otwarciem zakazane przez komendę główną, która dla przeprowadzenia swych zamiarów wysłała do lokalu własną bojówkę; przyszło do awantur. Nieposłuszny oddział jednak odbył zebranie, na którem uchwalono rezolucję przeciw komendzie gł. z następującemi zarzutami:

„Walne zebranie potępia postępowanie komendy głównej L. M., stosującej terorystyczne metody, oraz system prowokacji i szpiegowski w stosunku do członków Legjonu Młodych, co uwidoczniło się na zebraniu S. G. H. w dniu 8 listopada b. r.

Naczelne władze organizacyjne zaprzepaściły całkowicie ideologję L. M. Oddział S. G. H. L. M. żąda natychmiastowego zwołania rady głównej i kongresu, wymawiając do tego czasu posłuszeństwo obecnym władzom organizacyjnym, **składającym się w większości swej ze świadomych i z premedytacją działających zdrajców ruchu młodolegjonowego"**.

Młodzi legjoniści przeciw starym legjonistom.

A oto znów „Nowiny Codzienne" donoszą, że w Piotrkowie na zebraniu „Związku Legjonistów".

„przedstawiciel miejscowego oddziału „Legjonu Młodych" niejaki Chwistek wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że **byli legjoniści** wielkiej wojny, syci zaszczytów i chwały **powinni ustąpić ze stanowisk w służbie państwowej, a władze i rząd przekazać młodym**. Przemówienie miało charakter bardzo namiętny. W odpowiedzi na to zabrał głos były legjonista **podpułkownik Safean**, który jeszcze ostrzej zaatakował „Młodo-legjonistów" zarzucając im **bezideowość, karjerowiczostwo** i brak wszelkich kwalifikacyj do poważnej pracy społecznej i państwowej".

Wygrałem konia z rzędem!

„Akcja Narodowa", organ lwowski „Zw. Młodych Narodowców", oburza się na „Słowo" wileńskie, które „Akcji Narod." zarzuca, że składa oferty rządowi.

„**Dajemy** — pisze oburzona „Akcja Narodowa" — **konia** z rzędem temu, kto mógłby wskazać chociaż jedną „ofertę" składaną przez nas rządowi".

Staję do konkursu o tego „konia z rzędem". W tymsamym bowiem numerze (z 10. listopada) „Akcja Narodowa" pochwaliwszy apel p. premjera Kozłowskiego do społeczeństwa o współpracę, pisze:

„Apel ten świadczy o tem, że rząd **chce oprzeć swoją działalność o społeczeństwo**, t. j. oczywiście te jego warstwy i czynniki, które chcą i potrafią w sposób objektywny ustosunkować się do poczynań rządu. **Dla nas** jest to jeden z cenniejszych momentów ostatniego wystąpienia premjera Kozłowskiego, gdyż **współdziałanie wszystkich aktywnych sił w Polsce uważamy za podstawowy punkt wyjścia naszej działalności**. Faktyczne zrealizowanie tego programu — choćby szło ono z początku opornie — będzie największym sukcesem zarówno rządu jak społeczeństwa, a przedewszystkiem myśli państwowej i narodowej".

Ta niedwuznaczna oferta pod adresem rządu uprawnia mnie, referenta z rubryki: „O czem piszą inni?" — do zażądania onego „konia z rzędem" od redakcji „Akcji Narodowej". Ponieważ jednak nie bardzobym wiedział, co zrobić z koniem, wobec tego godzę się na równowartości w pieniądzach. Oczywiście w gotówce. Weksli od „Akcji Narodowej" nie mógłbym przyjąć.

Od komunizmu do katolicyzmu

Hiszpanja katolicka ma do zanotowania bardzo pocieszający, choć odosobniony, wypadek nawrócenia — właściwie powrotu do wiary. Najnowszym tym konwertytą jest przywódca komunistycznej młodzieży hiszpańskiej, **Henryk Matorra**, równocześnie jeden z najbardziej wpływowych przedstawicieli skrajnej lewicy. Wstrząśnięty do głębi brutalnością ostatnich walk rewolucyjnych, zwłaszcza zaś antyreligijnemi potwornościami rewolucji, wrócił Mattora do wiary swych lat dziecięcych, a powody swego nawrócenia podał w obszernym liście do robotników, który w tej chwili idzie przez katolicką prasę Hiszpanji.

WYZNANIE WIARY. — „Po czterech latach — pisze Matorra — życia pełnego niepokoju, błędów i działań przeciw religji, uważam za obowiązek podania opinji powodów mojego nawrócenia. Rozwój, który klasa robotnicza Hiszpanji przechodziła w ostatnich latach, był okresem nieokiełznanej agitacji, która wielu wpędziła w szeregi ekstremistów w nadziei, że tam znajdą pomoc dla swojej materjalnej nędzy i pokój dla swej niespokojnej duszy. I ja byłem jednym z tych młodych ludzi, którzy zbyt wcześnie rzucili się w wir życia, a **mój niespokojny duch wchłonął chciwie komunistyczną naukę**. Poświęciłem się cały pracy organizacyjnej, zdobywałem ciągle doświadczenia w brutalnych formach walki społecznej i innych także szkoliłem w walkach ruchu syndykalistycznego; równocześnie jednak **przeżywałem wiele rozczarowań**, za które odpowiedzialności obarczałem ludzi. Dziś wiem, że to **nie ludzie byli winni, ale ich idea**. Z bólem myślę o tej przeszłości. **Spędziłem czas na zaprzeczaniu Tego, który jest naszem Życiem, Boga**. Ileż to było ofiar bezpożytecznych, ile straconych walk o prawdę, której tam nie było. **Prawda, jedyna Prawda jest w nauce Jezusa Chrystusa**. Dziś wzywam wszystkich, którzy mię znają, do **publicznej dyskusji** ze mną nad zasadniczemi sprawami życia: istnienie Boga, religja katolicka, własność prywatna, walka klasowa. Wiem, że ten mój odwrót od mojej przeszłości i moje publiczne wyznanie wiary przyniesie mi nic co innego, jak prześladowanie, szyderstwo i oszczerstwa. Tem się jednak nie przerażam. **Obowiązkiem tych, którzy swój błąd poznali, jest nie tylko zerwać z nim w teorji, ale także prawdzie służyć codziennem życiem"**.

Powyższe wyznanie wiary cechuje odwaga i szczerość. Henryk Matorra nawraca się w okresie wrzenia rewolucyjnego, w stadjum wzmożonem aktywności komunistów i rewolucjonistów. Spodziewa się prześladowań. Te go zapewne nie miną. „Towarzysze" zechcą się mścić. Tem większej wartości nabiera jego odważne wyrzeczenie się błędów i opowiedzenie się po stronie Wiary.

Kilka szczerych zwrotów użytych w oświadczeniu Matorry dowodzi zrozumienia głębokich różnic dzielących komunizm od katolicyzmu. Krótkowzroczni ludzie uważają nieraz komunizm i socjalizm za gospodarcze tylko ruchy i programy. Katolicka teologja jest innego zdania. Twierdzi — zgodnie zresztą z wyznaniami najwybitniejszych teoretyków socjalizmu — (Marks, Engels, Bebel, Kautsky) — że **socjalizm (komunizm) jest światopoglądem**, że jego ideologję stanowi treść nie tylko ekonomiczna i socjologiczna, ale religijna i filozoficzna, że socjalizm jest w pojęciu jego twórców „religją proletarjacką", która się z żadną inną nie godzi. Wyraz temu przekonaniu dał Pius XI w enc. „Quadrag. anno". Wyznanie wiary Matorry potwierdza ten charakter komunizmu.

Nawrócenie Matorry przypomina szereg innych nawróceń z socjalizmu na katolicyzm. Oto niektóre z nich... Przed laty 25 głośnem było nawrócenie sekretarza socjalistycznego w Paryżu. **Ad. Rette**, który je opisał w książce p. t. „Z przepaści ku wyżynom" (Du diable a Dieu). Również — nawrócenie włoskiego przywódcy socjalistycznego, **Camelliego**, który swój zwrot do Boga i potem przyjęcie kapłaństwa utrwalił w książce: „Od socjalizmu do kapłaństwa". Nie mniej głośnem było przed paroma laty nawrócenie socjalisty szwajcarskiego **R. Leyvraz**, a w Polsce ś. p. **Jodko-Narkiewicza**.

Wydarzenia takie są bardzo znamienne dla nastrojów, które obecnie panują, i pocieszające, jako dalszy i nie kończący się ciąg nawróceń zapoczątkowanych Szawlowem przejrzeniem na oczy.

W. Z.

Granice etycznej wolności i odpowiedzialności.

Wykłady naukowo-religijne w Domu Katolickim w Krakowie mają ustaloną renomę. Słucha ich wyborowa i coraz liczniejsza publiczność. Tak też było przy trzecim zkolei wykładzie, jaki wygłosił **O. Fr. Kwiatkowski T. J.** w dniu 8 listopada pod bardzo ciekawym tytułem: „Granice etycznej wolności i odpowiedzialności".

Między zasadami utrwalonemi na kartach Ewangelji, a ich realizacją w życiu zdaje się — mówi prelegent — istnieć tragiczna antynomja. Już i same teksty Ewangelji skłaniają umysły nie mające ducha katolicyzmu, do dopatrywania się w nich podwójnej moralności, a w postępowaniu Kościoła podwójnej kazuistyki. — Jest bowiem nauka Chrystusa i Kościoła twardą, nieustępliwą, stanowczą, najeżoną wielokrotnemi „biada" i „zaprawdę, zaprawdę mówię wam", a z drugiej strony jest ta tkliwość, słodycz, nigdy nie wyczerpana czara przebaczenia, wywołująca nawet zdziwienie i szmer niezadowolenia. Jak wytłómaczyć tę pozorną „complexio oppositorum", jak znaleźć tę via media, którąby godziła ten system „opposite virtues" jak nazwał go Newman?

Zasady etyczne nie znają odchylenia. Są linją prostą, sztywną, zmierzającą do ideału, drogą do świętości. Po jej szlakach winien biedz czyn ludzki. Niestety, natura ludzka, jakkolwiek włączona w układ sił zmierzających do swego celu, podlega różnym krzywiznom, nawet zasadniczym odchyleniom. Pozbawiona przez grzech pierworodny sił równowagi między ciałem a duszą — przy równoczesnem zachowaniu całkowitej wolności, warunkującej odpowiedzialność za czyny, znalazła się istota ludzka w stałem rozdarciu w służbie dwóch panów. Mimo jednak nieugiętych zasad, nie są czyny ludzkie wartościowane sztywno przez mechaniczną konfrontację z normą etyczną. Ich wartość etyczna zależy bowiem od stopnia świadomości działającego. Będzie ona zatem odpowiadała całej przebogatej gamie odcieni psychicznych, kształtujących się odmiennie według wieku, inteligencji, stanu fizycznego i t. d. Tak czy inaczej pewna odpowiedzialność musi wyniknąć z racji wolności. Przy tej sposobności rozprawił się prelegent z determinizmem z prawem przyczynowości zamkniętej, popieranemi rzekomo mocnemi dowodami ze statystyki samobójstw, morderstw, ze zjawisk hypnotycznych i t. d.

Przeciw systemom atakującym istnienie wolności (determinizm czy relatywizm) Kościół podaje jako dogmat naukę Soboru Trydenckiego o wolności woli. — Naturalnie, wolność ta nie jest nieograniczoną. Fizjologja organizmu, dziedziczenie, popędy, instynkty, typ psychiczny, temperament, wpływają na natężenie wolności. Zależeć ona będzie także od warunków zewnętrznych — klimatycznych, zawodowych, od odżywiania i t. p. Dalszymi warunkami będą świadomość i dobrowolność czynów. Jest nadto cały szereg objawów z dziedziny psychopatologji i typologji, które każą moraliście zachować jak największą ostrożność w wydawaniu orzeczeń. W każdym razie zasadą etyki katolickiej Kościoła będzie augustjańska recepta „Ama hominem, odi peccatum". Zdanie sobie zatem sprawy z całego kompleksu człowieka może dać klucz do zrozumienia pozornej antynomji. Klucz ten nosi napis: „Fortiter in re, suaviter in modo".

J. S.

Dzień polski w sejmie czechosłowackim.

Praga, w listopadzie.

Drugi dzień debaty nad expose premjera Malypetra i ministra spraw zagranicznych, Dr. Benesza, w sejmie czechosłowackim nazwać można **„dniem polskim"**. Niemal wszyscy mowcy w dyskusji poświęcali dużo uwagi stosunkom polsko-czechosłowackim, wyrażając ubolewanie, że te państwa różne obrały drogi na terenie międzynarodowym. We wszystkich tych przemówieniach dominowała szczera troska o **przyszłość obu bratnich narodów**. Nie to jednak jest powodem, że dzień 8 listopada nazwaliśmy „dniem polskim" parlamentu czechosłowackiego. W dniu tym niemal trzy godziny brzmiał z trybuny parlamentarnej **polski język**. Przemawiali posłowie polscy ze Śląska cieszyńskiego. Obaj mówili o sprawach śląskich i o sprawach mniejszości polskiej, chociaż każdy z innego punktu widzenia.

Już poprzedniego dnia wiedziano, że przemawiać będą polscy posłowie. Mówiono o tem w kuluarach. Interesowano się wystąpieniem Polaków, gdyż sprawa polska jest obecnie aktualna ze względu na znaczne ochłodzenie stosunków polsko-czechosłowackich. Po przemówieniu posła czeskiej partji narodowo-socjalistycznej, Hruszowskiego, który również mówił o polityce polskiej, na trybunie zjawił się mowca „centra", poseł polski Dr Jan Buzek, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego na Śląsku. Przedstawiał stosunki na Śląsku i **domagał się naprawy**. Wystąpił z koalicji rządowej w nadziei, że w opozycji zdziała więcej dla mniejszości polskiej. Nie omieszkał jednak zaznaczyć, że w zupełności podziela tę część expose ministra, w której ten mówił o zachowaniu serdecznego stosunku do Francji i Małej Ententy.

Zgoła odmiennie przemawiał drugi poseł polski, Emanuel Chobot, prezes polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Cz. Sl. R. Podczas gdy dawniej przemawiał zawsze imieniem całej ludności polskiej, imieniem wszystkich stronnictw polskich, obecnie mówił tylko **imieniem swego stronnictwa**. Jak znacznie więc musiały zmienić się stosunki na Śląsku. Chobot w swem przemówieniu wyjaśniał, co spowodowało tę zmianę. Jako poseł polski przez pięć lat atakowany był przez komunistów polskich, teraz atakowany jest przez oba inne stronnictwa polskie, z któremi niedawno jeszcze współpracował. Po znanym **układzie polsko-niemieckim** stronnictwa te zmieniły politykę, a Dr Buzek wystąpił ze stronnictwa rządowego. Zmiany te przypisuje poseł Chobot działalności konsula p. Malhomme'a w Morawskiej Ostrawie. Zdaniem mówcy konsul Malhomme wytworzył taką atmosferę, że współpraca polskich stronnictw stała się niemożliwa, tak, jak niemożliwa jest **zgodna obrona postulatów polskich**.

Przedstawiwszy ten stan rzeczy, poseł Chobot przedłożył parlamentowi postulaty mniejszości polskiej: przyznanie obywatelstwa czechosłowackiego tym obywatelom, a zwłaszcza robotnikom polskim, którzy mieszkają w tym kraju od **przeszło dziesięciu lat**; upaństwowienie tych prywatnych szkół polskich, co do których warunki ustawowe zostały spełnione, a przedewszystkiem natychmiastowe wprowadzenie uchwalonego już przez rząd upaństwowienia **polskiego gimnazjum realnego w Orłowej**; zaprzestanie na kopalniach, we fabrykach i w innych przedsiębiorstwach szykan robotników polskich ze strony niektórych szowinistycznych czynników, zaprzestania **zmuszania robotników polskich** do wstępywania do „Narodnihi Združeni" oraz zapisywania swych dzieci do szkół innej narodowości; przyznanie ludności polskiej tych praw, które gwarantuje jej konstytucja czechosłowacka i t. d.

Kończąc, poseł Chobot zaznaczył, że polska ludność pracująca życzy sobie, aby obecne naprężenie w stosunkach polsko-czechosłowackich **jaknajrychlej ustało** i aby stosunki pomiędzy obu bratniemi narodami skierowane zostały na tory szczerej współpracy i przyjaźni. Poseł Chobot następnie złożył w języku czeskim oświadczenie, że polska ludność pracująca lojalnie stoi na gruncie Republiki Czechosłowackiej i życzy sobie szczerej współpracy z ludnością czeską.

C. P.

Na ziemiach Rzplitej.

Prelekcje o żydowskiej rocznicy na uniwersytetach.

Hebrajski związek literatów w Warszawie podjął inicjatywę urządzenia w całej Polsce uroczystych obchodów **w związku z 800 letnią rocznicą urodzin uczonego żydowskiego, rabina Majmonidesa.** Projektowane są akademje z udziałem uczonych żydowskich i chrześcijańskich (!), specjalne prelekcje na **wszystkich polskich uniwersytetach, jak również uroczystości** w synagogach, domach modlitwy i szkołach żydowskich.

Znowu afera posła sanacyjnego.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wśród przekazanych komisji regulaminowej wniosków o wydanie posłów sądom znalazł się również **wniosek, dotyczący posła z BB. Wojciecha Wojciechowskiego.** Jak się okazuje, nie chodzi tu o żadne oskarżenie prywatne, lecz wniosek był **rezultatem rewizji, przeprowadzonej w związku drużyn konduktorskich PKP. przy ul. Widok, którego p. Wojciech Wojciechowski jest prezesem.** Rewizja wykryła znaczne nadużycia w organizacji, wobec czego p. Wojciecha Wojciechowskiego zawieszono w urzędowaniu, jako prezesa a prokurator wniósł o wydanie go sądom.

300.000 złotych zdefraudowali kierownicy banku w Pułtusku.

Prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie zakończył już dochodzenie i sporządził akt oskarżenia w olbrzymiej aferze bankowej, wykrytej w styczniu br. **w Banku Przemysłowców w Pułtusku. Afera polegała na bezprawnem wydawaniu pożyczek, oraz na przywłaszczeniu około 300.000 zł.** Sprawa zapowiada się bardzo sensacyjnie ze względu na oskarżonych, wśród których znajduje się **b. sędzia Gogolewski oraz pisarz hipoteczny, Sikorski.** Rozprawa odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie. sąd tylko na kilka dni uda się na sesję wyjazdową do Pułtuska, by przesłuchać tam świadków.

Autobus z drużyną piłkarską wpadł do rowu.

7 ludzi ciężko rannych.

W niedzielę wieczorem na szosie Poznań—Stęszew wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą znaczną liczbę ofiar. Mianowicie samochód ciężarowy, którym wracała drużyna piłkarska z zawodów o mistrzostwo klasy b. z kościańskim klubem sportowym **w pobliżu wsi Komorniki** z powodu poślizgnięcia kół, wywrócił się i spadł z kilkumetrowego nasypu do rowu. **Niektórzy z jadących powypadali przez żelazną barjerę, inni zaś wraz z wozem stoczyli się do rowu.** Z 25 osób jadących samochodem, 8 **odniosło lżejsze obrażenia, 7 zaś jest ciężko rannych, przyczem dwom zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.** Rannych przewieziono do szpitala w Poznaniu.

Rada gminna w rękach kobiet.

Rada gminna Mielno w pow. chojnickim będzie zapewne jedyną w Polsce radą gminną, składającą się prawie w całości z kobiet. Na jedynej bowiem ugodowej liście dwunastu radnych, złożonej w komisji wyborczej, figuruje aż jedenaście kobiet.

Ciekawe jest, jak też w tem gronie działaczek czuć się będzie jeden mężczyzna. A może — gdy się kobiety posprzeczają, — wybiorą go na burmistrza?

Obity jajami pos. Sanojca skarży.

Poseł Sanojca wytoczył w Kołomyji proces **70-letniej emerytce** Krystynie Śliwińskiej za **obicie go jajami oraz 64-letniej** Katarzynie Wołoszczuk i Mieczysławowi Błońskiemu za namawianie do tego czynu. Sędzia grodzki po wysłuchaniu obu stron skazał Śliwińską na 3 miesiące, a Wołoszczukową na 1 miesiąc z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Błoński został uniewinniony.

Apelacja do... rabina.

Żydowski „Moment“ (Nr. 250) donosi:

— „Z ciekawą „apelacją“ zwrócił się w tych dniach **do rabina Chaima Grodzieńskiego, białostocki chrześcijanin.** Chrześcijanin ten ma spór z żydowskim właścicielem domu z powodu mieszkania i zwrócił się w tej sprawie do rabinatu w Białymstoku. **Wyrok rabinów wypadł niepomyślnie dla chrześcijańskiego powoda**“.

Pomimo, że znajomi żydzi wyjaśnili mu, że na wyrok rabinów niema apelacji, — „**Chrześcijanin nie uspokoił się** i doszedł do wniosku, że największym autorytetem rabinicznym jest obecnie rabin Grodzieński i do niego, **jako do „najwyższego sądu“ skierował swoją skargę apelacyjną**“.

O ile fakt ten, podany przez żydowski dziennik wogóle odpowiada prawdzie, dziwić się należy postępowaniu owego p. G. i jego bezdennej naiwności.

—oo—

Niezdrowe stosunki w Tarnobrzeskiem

Z tarnobrzeskiego powiatu piszą nam:

Zacznę od zastrzeżenia. Nie jest moim zamiarem „osłabianie“ w dzienniku stosunków panujących w powiecie tarnobrzeskim. Bo podobno i gdzieindziej nie jest lepiej. Jednakowoż, komu dobro państwa i zdrowie moralne społeczeństwa leży na sercu, ten musi sobie uświadomić gorzką nieraz prawdę. Oto mi tylko chodzi.

W kronice tarnobrzeskiej mamy do zanotowania kilka osobliwych wydarzeń z ostatnich dni. W środę 7 b. m. odbył się w Tarnobrzegu **pogrzeb, zamordowanego w bestjalski sposób, naczelnika Sądu Grodzkiego, ś. p. St. Krzosa.** W oddaniu ostatniej przysługi wzięły udział wielkie rzesze ludności miejscowej, a ponadto przedstawiciele niemal wszystkich miejscowości powiatu. Był to objaw ogólnego żalu i ogromnej popularności, jaką się cieszył zmarły tragicznie, ś. p. naczelnik Krzos. Podkreślano już w dziennikach jego niezwykłą popularność. ale niech też będzie wiadomem, że śp. Krzos na tę ogólną sympatję sobie naprawdę zasłużył. Był to urzędnik „z powołania“, który kierował się zawsze sprawiedliwością, wyrozumiałością i katolickiem sumieniem.

Oczywiście przy takich nastrojach ludności w stosunku do zmarłego morderca nie mógł się ukryć. Odkryła go i wskazała ludność wiejska zaraz nazajutrz po dokonanej zbrodni. Gorzej było w samem mieście. Nie znano jeszcze zbrodniarza, ale to nic nie przeszkadzało, że różne lekkomyślne żywioły, z „I. K. C.“ na czele — w pogoni za sensacją — dopatrywały się w morderstwie **podobieństwa do sprawy Gorgonowej.** Dobrze się stało, że jeden z mowców nad trumną zmarłego wyraził podziękę Opatrzności za to, że dopomogła do wykrycia mordercy, — i że przynajmniej pod tym względem położyła kres tej nieszczęsnej tragedji i boleści. jaka oplotła rodzinę zmarłego siecią plotek.

Przejdźmy teraz do osoby zbrodniarza Wyrósł on i wychował się na gruncie tut. powiatu. Wyzuty z wszelkich uczuć ludzkich, człowiek potwór, ale podobno nie pierwszy i nie ostatni. Niechże ta zbrodnia wstrząśnie nami do głębi i niech pobudzi społeczeństwo do pracy nad odrodzeniem moralnem, do pielęgnowania ideałów etycznych i katolickich zasad.

Ta zbrodnia straszna woła także potężnym głosem do tych. którzy dzierżą władzę. Dajcie tym szarym ludziom jakieś warunki do życia. Na tych rozległych i żyznych ziemiach kresowych mogłyby znaleźć pracę i utrzymanie tysiące ludzi z powiatów przeludnionych. Ale, niestety, tę ziemię polską, zroszoną krwią naszego żołnierza zaprzepaszcza się, jak zaprzepaściło się za bezcen kilka tysięcy hektarów majątku Iwie. Nie było na wykupno tych wielkich obszarów pół miljona (!), ale za to znalazło się miljon sześćset tysięcy złotych na zasiłki dla kłócących się pań ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet!

Drugi także tragiczny wypadek zakłócił spokój w tut. powiecie. Wiadomo już z dzienników. że nauczyciel tut. gimnazjum. L... z pochodzenia żyd, popełnił samobójstwo. Był podobno zasuspendowany, ale za co, to już pozostaje tajemnicą władz. W każdym razie na ten temat krążą wprost nieprawdopodobne pogłoski w całym powiecie. Mniejsza o to, ile w nich prawdy. Ale może teraz zrozumieją władze szkolne, **dlaczego to katolicy tutejsi nie życzyli sobie koedukacji w gimnazjum.** Czy dzisiaj także nie mają racji katolicy, że protestują przeciwko narzucaniu dzieciom katolickim wychowawców-żydów?

Godzi się jeszcze wspomnieć nieco o wyborach gromadzkich. Jak wszędzie, tak i tutaj B. B. odniósł „zwycięstwo“. Ale jedynie dzięki temu, że powiatowy sztab B. B., wtajemniczony we wszystkie tajniki, przygotowywał wybory od miesiąca. Ogół obywateli nie znał jeszcze dokładnie wymogów nowej ustawy, — a zresztą dzisiejszy szary człowiek na wsi czy w mieście rozgoryczony i obojętny na wszystko.

O pracy społecznej w powiecie niema co mówić. Spółdzielnie takie jak: „Gleba“ i Składnica Kółek Rolniczych upadły, a ich upadek odczuli przedewszystkiem członkowie-udziałowcy. Utrzymuje się jeszcze sklepik „Bratniej Pomocy“ Sandomierskiej, ale jak długo się utrzyma, nie wiadomo. Bo „patrjoci“ tarnobrzescy wolą kupować u swoich Blumów, Hoffertów, Fleiszerów itd.

A. O.

Proces żydów-komunistów w Poznaniu.

W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczęła się **rozprawa przeciwko 32 komunistom.** Apelację od wyroku w I instancji wniosło 30 oskarżonych. Poprzednia rozprawa odbywała się w Kaliszu, gdzie przeważna część zasądzonych odsiaduje obecnie więzienie. **Główni oskarżeni otrzymali wszyscy po 5 lat więzienia.** Są to: **Lange Izrael, Jerachnil Bora Djamant, Chaja Aronowicz, Łoja Flekowa, Jelka Eljasz, Hinda Rachjman, Najdek Josek vel Icek, Szmaja Rubinowicz i Lejba Frenkel.**

Wszyscy oskarżeni uprawiali czynną pracę destrukcyjną wywrotową. Zbierali się wspólnie w parkach, odbywali zebrania w domach prywatnych, rozrzucali ulotki i kolportowali pisma komunistyczne. Pozatem prawie wszyscy brali udział w „masówce“ w dniu 1 maja 1933 r. Oskarżony Mordka Klinger skazany na 1 rok więzienia broni się pismem, w którym oświadcza że marksistą nie jest, **a należy do partji sjonistyczno-rewizjonistycznej** Winę oskarżonych potwierdzają w zupełności zeznania świadków i konfidentów, przez których policja szczegółowo śledziła działalność antypaństwową. Osk. Litman Kołton otrzymywał we więzieniu „grypsy“, które zawierały treść komunistyczną, oraz informacje co do zachowywania się we więzieniu. Rozprawa ze względu na ilość oskarżonych potrwa kilka dni, prawdopodobnie około 4-ech dni. Należy zaznaczyć. że wszyscy skarżeni są żydami.

Zwłoki Żmigroda znaleziono pod Milanówkiem.

W związku z pogłoską o samobójstwie, władze prokuratorskie wydały odpowiednie zlecenia policji w celu przeszukania i zidentyfikowania zwłok samobójców znalezionych ostatnio na terenie Polski. Niewątpliwem bowiem wydawało się, że jeśli Żmigrod targnął się na swe życie, to uczynił to gdzieś na prowincji.

W niedzielę władzom udało się odszukać zwłoki dyr. Żmigroda w okolicy Milanówka. **Dyr. Żmigród był żydem.** W marcu ub. występował on w procesie Gorgonowej w Krakowie, jako jeden z ekspertów, badających znalezione ślady krwi.

Urzędową pieczęć na psie.

W Warszawie przed sądem grodzkim toczył się interesujący proces. Oto komornik zajął niejakiemu Bienieckiemu między innemi rzeczami psa. W protokole komornika nr. 2205 pod pozycją nr. 2 pomiędzy dywanikiem i suknią znalazło miejsce następujące wyszczególnienie: **„pies czarny, szkocki owczarek, nazwiskiem „Pafnucy“, sztuk 1, wartość 60 zł.“.** — W czasie licytacji wierzyciel, Klajtman, który przybył z komornikiem zauważył, że psa niema. Właściciel pieska. Bieniecki wyjaśnił. że „Pafnucy“ wyszedł na chwilę „w prywatnej sprawie“. Klajtman wyszedł na podwórko, gwizdał i cmokał na psa. lecz ten kiwnął tylko ogonem i zbiegł jeszcze dalej. Wobec tego komornik spisał protokół, głoszący, że „licytacja nie odbyła się wskutek niedostarczenia zajętego przedmiotu, który wydalił się za „własną potrzebą“.

Zrozumiała rzecz. że sprawa znalazła się w sądzie. Klajtman twierdził, że Bieniecki powinien psa trzymać w domu w dniu licytacji. Bieniecki zaś wyjaśniał, że pies „Pafnucy“ był chory na pęcherz i w końcu nawet zdechł. przed rozprawą. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

***

KURS HOMILETYCZNY W RADOMIU. — Z inicjatywy Księdza Biskupa Sandomierskiego. Wł. Jasińskiego, odbędzie się dnia 26-go listopada b. r. jednodniowy Kurs Homiletyczny w Radomiu, w Domu Katolickim parafji św. Jana, od godz. 10-tej. Tematy referatów na Kursie będą następujące: Ks. dr. Z. Pilch, redaktor „Przeglądu Homiletycznego“ „Zbliżanie Chrystusa w naszem przepowiadaniu“. Ks. dr. M. Wiśniewski, Marjanin z Warszawy, redaktor „Pro Christo“: „Ambona w obronie Kościoła“. Ks. prob. Rydzy z Zagnańska: „Wychowawcza strona kazania“. Ks. dr. A. Ręczajski: „Kwestja społeczna na ambonie“ i Ks. magister W. Krawczyk, profesor homiletyki w Sandomierzu: „O kazaniach stanowych“. Karta uczestnictwa na Kurs 5 zł. Goście mile widziani! Za Komitet: Ks. W. Kosiński.

NOWE PLACÓWKI POLSKIE NA KRESACH. Kuratorjum Budowy Domów Ludowych T. S. L., kościołów i kaplic w Tarnopolu urządziło w tych dniach **uroczystość poświęcenia kościoła rzym. kat. oraz otwarcia przedszkola w Jankowicach** w pow. tarnopolskim, pomnażając w ten sposób liczbę placówek polskości na kresach wschodnich.

PETARDA W ZWIĄZKU ŻYDOWSKIM WE LWOWIE. Lwowskie starostwo grodzkie komunikuje: Dnia 11 bm. około godz. 21-ej **wybuchła w lokalu Brith-Trumpeldor przy ul. Szopena 5 petarda, powodując uszkodzenie tego lokalu.** Ofiar w ludziach nie było. Zamachu dokonano prawdopodobnie na tle wewnętrznych tarć.

POSTERUNKOWY ZABITY PRZEZ TRAMWAJ. W niedzielę w Warszawie, przy przechodzeniu przez jezdnię, wpadł pod tramwaj **st. posterunkowy Zygmunt Kisielewski z Równego.** Rannego przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarł po upływie kilku godzin.

Z całego świata.

111 zabiegów sterylizacyjnych w ciągu roku w Niemczech.

Kierownik rządowego szpitala w Berlinie, Dr. Schlegel, w którego zakładzie przeprowadza się większą część operacyj sterylizacyjnych, podaje, że **od 24 listopada ubiegłego roku dokonano dotychczas 111 kastracyj.** Pod obserwacją lekarską znajduje się obecnie jeszcze 20 przestępców. którzy zostali przeznaczeni do sterylizacji.

Rządowa prasa niemiecka stara się nową ustawę o sterylizacji pogodzić z zasadami katolickiemi. W tym celu organ akuszerek „Deutsche Hebamme“ usiłował nawet sfałszować oświadczenie organu watykańskiego „Osservatore Romano“. Ogłosił mianowicie, że „Osservatore Romano“ zapewnił, iż ust. niemiecka o sterylizacji nie sprzeciwia się encyklice „Casti Connubii“. Biskup Berlina wyjaśnia obecnie, że twierdzenie organu akuszerek jest kłamstwem, albowiem „Osservatore Romano“ z d. 10. VII. b. r. ustawę o sterylizacji uznał za niezgodną z enc. „Casti Connubii“.

Czy nowa afera we Francji.

Prasa popołudniowa donosi o wykryciu w **Rouen wielkiego oszustwa,** sięgającego sumy przeszło **100 miljonów franków.** Wskutek denuncjacji wydalonego inżyniera włoskiego **policja wpadła na trop oszustwa, jakiego dopuszczała się dyrekcja kamieniołomów, dostarczających kamienia do regulacji Sekwany.** Jak twierdzi prasa, zarząd kamieniołomów dostarczył kierownictwu robót 4 razy więcej kamienia, aniżeli wynosi cała produkcja podległych mu kamieniołomów. Te **fikcyjne dostawy** były możliwe jedynie dzięki łapówkom dawanym kontrolerom. Wysokość tych łapówek sięgała kwoty 12.000 fr. miesięcznie. Tamy i bulwary nadbrzeżne zamiast przewidzianej w kosztorysie 30 cm. grubości, mają rzekomo tylko 12 do 15 cm. grubości. **Zarząd kamieniołomów przeczy tym faktom** i twierdzi, że denuncjacja inżyniera włoskiego wysnuta jest z fantazji.

Kości przedpotowego mastodonta dla psa

Z Chicago nadchodzą w dalszym ciągu szczegóły o zamknięciu wystawy „Stulecie postępu“ i o orgjach, które wyprawiano przy tej sposobności.

Publiczność ograbiła wystawę ze wszystkiego, cokolwiek można było zrabować „jako pamiątki“. **Setki ławek i krzeseł wrzucono do jeziora Michigan.** Dwustu policjantów przysłanych na pomoc nie mogło sobie poradzić z rozszalałym motłochem. Goście jadący dźwigami na 64-o piętrową wieżę **ciskali z góry butelkami.** W bazarze egipskim złupiono kosztowne dywany wschodnie. Policjant zatrzymał przy wyjściu **13-letniego chłopaka, który triumfalnie niósł dwie olbrzymie kości mastodonta,** skradzione z pawilonu paleontologicznego. Zapytany przez stróża bezpieczeństwa, czemu te zabytki skradł, odrzekł: — „dam je do ogryzienia mojemu psu“. Bezradnej policji przyszły z pomocą oddziały straży ogniowej. która ostatecznie sikawkami rozpędziła tłumy.

Jak się uczy 11-letni król?

Król Piotr II. powołany został na tron po tragicznej śmierci ojca, wprost z kolegjum angielskiego. O powrocie na dalsze nauki do Anglji nie może być już mowy, **konstytucja bowiem jugosłowiańska wymaga, aby monarcha przebywał stale na terytorjum swego państwa.** Wobec tego król uczy się „u siebie“, w pałacu razem z kilku rówieśnikami, specjalnie dobranymi.

Wykładają królowi najlepsi pedagogowie belgradzcy, profesorowie uniwersytetu i oficerowie sztabu generalnego. 11-letni król włada biegle pięcioma językami: serbskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Szczególnie dobrze posiada język angielski. **Jego ulubione nauki — to fizyka, mechanika i historja.**

Król sypia w jednym pokoju ze swymi braćmi: Tomisławem i Andrzejem, latem i zimą przy otwartych oknach. Guwerner Anglik zajmuje przyległy pokój. Chłopcy wstają o wpół do siódmej rano, i po śniadaniu oraz gimnastyce, przystępują odrazu do nauki.

Złóż składkę na powodzian

Z teatru im. Słowackiego.

„Piękna Marsyljanka“ — komedja Piotra Bertona.

Pamiętamy tę „Piękną Marsyljankę“ z przed kilkunastu lat ze sceny ludowej przy ulicy Rajskiej w Krakowie. Teatr im. Słowackiego powtórzył ją obecnie z okazji... niewiadomo jakiej. Ale najwidoczniej dyrekcji ta właśnie komedja Piotra Bertona o Napoleonie, pierwszym konsulu Francji, zalecającym się do pięknej Joanny de Briantes — wydawała się w pełnym sezonie teatralnym najaktualniejszą... Co prawda, scena nasza, scena narodowa powinna w pierwszym rzędzie służyć polskim autorom — ale jeśli już mowa o zagranicy, to wśród stałych bywalców teatralnych słyszy się coraz częściej, na marginesie uwag o teatrze, nazwiska autorów obcych, u nas nie znanych ze sceny, a grywanych z powodzeniem za granicą. Mówi się więc o francuskich autorach: Saszy Guitry'm, Jerzym de Porto-Riche, Klaudjuszu Roger-Marx'ie, Stefanie Rey i innych. A z włoskiego dramatu i komedji przychodzą na myśl: Alberto Cassela, Rino Alessi, Arnoldo Fraccaroli, Luigi Pirandello, Ugo Falena, Alberto Calantuoni i inni. Byłoby w czem wybierać. Jest tam i dramat, jest komedja, nawet bardzo lekka — bo tego Verneuill'a i Archard'a już znamy. Nie może więc i trącąca myszką komedja Piotra Bertona zaspokoić smaku widowni, która pamięta przecież — Sardou.

Ale ostatecznie — stało się.

Rolę tytułową w komedji Bertona zagrała p. K. Ankwicz-Szyjkowska z dużą finezją i szeroką skalą nastrojów i kolorytu poszczególnych motywów dramatycznych i komicznych. Talent artystki znajduje się w pełni rozwoju. Napoleona grał p. T. Białkowski i miał doskonałą maskę i sylwetkę. Z dużego zespołu wyróżniła się gra pp.: Klońskiej, Burnatowicza (napoleoński amant, pułkownik Crisenoy), Kułakowskiego, Hierowskiego, Wrońskiego i innych. Miała też sztuka żywe i barwne epizody, do których można zaliczyć scenę w III akcie z pokojowemi. Maleńką tę scenę zagrały z wdziękiem i swobodą pp. E. Jaworska i M. Biliżanka. Również sceny zbiorowe miały ruch i życie, co jest zasługą p. J. Karbowskiego, który sztukę reżyserował.

ANTONI WAŚKOWSKI.

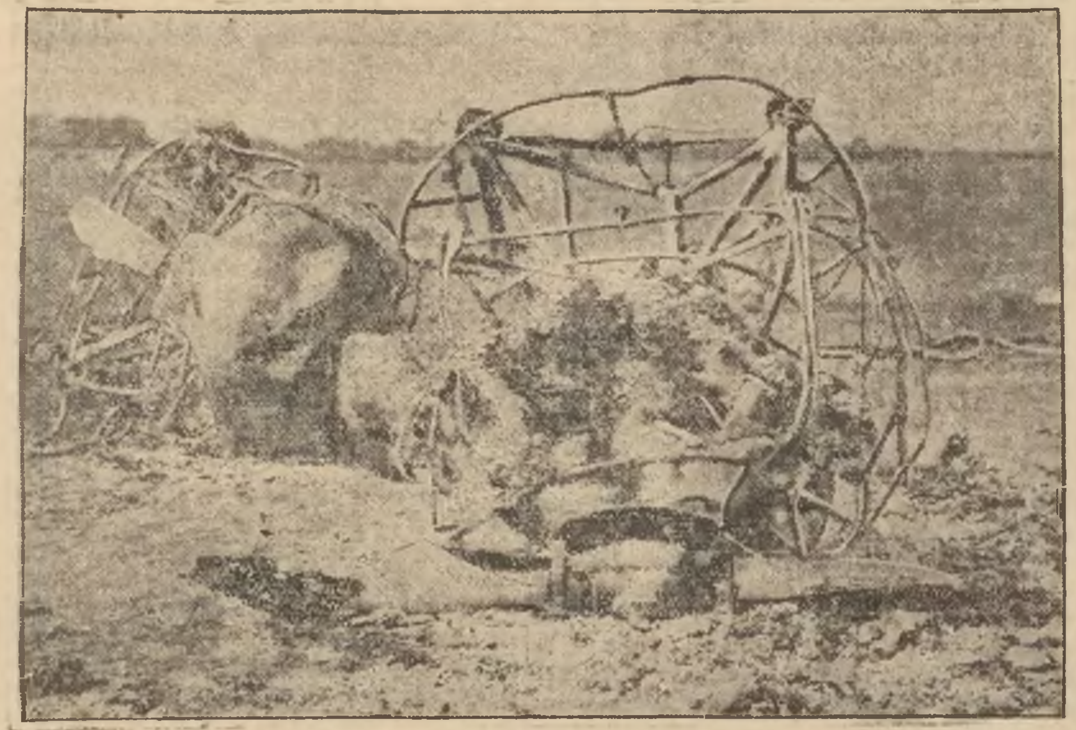
Zdrowie robotnika a wydajność pracy.

Nadchodzi zima, okres słoty, wiatrów i zimna. Pod względem zdrowotności jest to czas najgorszy, duża ilość chorób narządów oddechowych i reumatyzmu. Choroby te atakują przeważnie ludność pracującą. Przyczynia się do tego niewątpliwie brak należytego odzienia, ciepłego płaszcza i całych butów. Ale pozatem jest jeszcze inny czynnik, może nawet groźniejszy, niż brak zabezpieczenia przed zimnem: jest nim stałe przegrzewanie pomieszczeń fabrycznych. Panuje w nich w zimie upał i zaduch, brak im należytej wentylacji.

Znaczenie właściwej temperatury powietrza przy pracy ocenili najlepiej Amerykanie i Anglicy. W krajach tych poświęca się wiele badań i wysiłków dla stworzenia w pomieszczeniach do pracy t. zw. **„komfortu atmosferycznego“**. Temperatura pomieszczeń posiada — według ich badań — wielki wpływ na zdrowie robotnika i wydajność jego pracy. Temperatura ta powinna być dostosowana do rodzaju pracy robotnika, do jego właściwości fizjologicznych, nie może więc być ani za wysoka, ani za niska. **W innej temperaturze powinni pracować urzędnicy, w innej robotnicy fizyczni** i to zależnie od ciężkości pracy.

Praca w zaduchu i gorącu obniża odporność człowieka, wydelikaca niepotrzebnie organizm; **to też po wyjściu z pracy lada podmuch wiatru powoduje zaziębienie.** Liczba zaś tych zaziębień jest w naszych niehigjenicznych warunkach pracy tak duża, tyle pochłania straconych dniówek, zasiłków, leczenia i tak bardzo odbija się na wydajności pracy polskiego robotnika, że warto temu położyć kres. W każdym warsztacie pracy powinien panować komfort atmosferyczny. Jest to rzecz niedroga, a doniosła w skutkach.

Żałosny koniec ambitnych zamierzeń.



Szczątki olbrzymiego samolotu holenderskiego, który brał udział w wyścigu lotniczym z Londynu do Australji. Samolot zderzył się przy powolnym starcie w górę z przejeżdżającym samochodem w Allahabad w Indjach. Piloci zdołali wyskoczyć z płonącej maszyny prawie w ostatniej chwili.

Wyznanie wielkiego poety i pisarza Francji.

Wśród inteligencji katolickiej wzrasta zainteresowanie pismami **Claudel'a**. Urodzony w Villeneuve 1868 r. opisuje on w „Ma Conversion“ proces swego nawrócen'a do Kościoła. Pisma jego tchną niezwykłą głębią i żarem uczuć religijnych. O. Claudel'u ostatnio pisali: Jacques Riviere („Paul Claudel, poete chretien“) i Jakób Madaule w swem obszernem studjum „Le Genie de Paul Claudel“ a wreszcie niedawno ukazała się w Niemczech praca Roberta Grosche o „sztuce poetyckiej“ („L'Art Poetiqe“) Claudel'a. Obecnie prasa francuska analizuje ostatnią pracę Claudel'a „Positions et Propositions“ (Tezy i wnioski) Tom II. W czasopiśmie „Les Nouvelles Litteraires“ (29. IX. 30) Jeanne Ancelet Hustache przypomina, że kiedy rozpisywano ankietę wśród inteligencji francuskiej na temat: „Ce que je sains de Dieu“ (Co wiem o Bogu?) wówczas wśród wielu odpowiedzi, podanych przez teologów, filozofów, wierzących lub sceptyków odpowiedź Pawła Claudel'a brzmiała:

„Co wiem o Bogu? Dosłownie to samo, co mówi katechizm — ani mniej ani więcej!“.

Claudel wyraźnie i przy każdej okazji **podkreśla swą wiarę w naukę Kościoła katolickiego.** Ostatnia jego praca „Positions et Propositions“ poświęcona została wyłącznie podstawowym zagadnieniom religji; dzieło to stanowi jakby wspaniały komentarz do katechizmu.

W poszczególnych rozdziałach tej ostatniej książki Claudel'a znajdujemy takie ciekawe problemy, jak rozważania o tajemnicy cierpienia, rozprawę o sprawiedliwości (napisaną pod wrażeniem przeczytanej książki Proudhon'a, wyjaśnienie dogmatu katolickiego o rzeczach ostatecznych, o karze wiecznej, wyjaśnienie problemu zła i grzechu pierworodnego i tajemnicy Wcielenia, wreszcie ogromnie ciekawą rozprawę na temat działania Eucharystji na fizyczną stronę człowieka (La physique de l'Eucharistie). Ten ostatni temat poruszał w swoim czasie słynny ojciec Marmion.

Widzimy więc, że książka Claudel'a może przynieść bardzo wiele pożytku współczesnej inteligencji, szukającej Boga, lub pragnącej pogłębić swą wiarę. Sam Claudel zdaje sobie sprawę z misji, jaką przez swą pracę pisarską wykonywa. Pisze on:

Będzie dla mnie pociechą, gdy już znajdę się na łożu śmierci — pomyśleć, że moje książki nie dorzucały nic trucizny do tej olbrzymiej masy zwątpień i brudu moralnego, które dziś trapią skołataną ludzkość, lecz że te książki dla tych, co je czytają i czytać będą — mogą stać się pobudką do ugruntowania wiary, nadziei i pogody duchowej“. (KAP).

——OOºOO——

Z frontu walki z analfabetyzmem.

Wielka akcja oświatowa, p. n. „Miesiąc walki z analfabetyzmem“, zainicjowana przez Macierz Szkolną, o której już pokrótce pisaliśmy, zataczać zaczyna w społeczeństwie coraz szersze kręgi.

Dziesiątki zrzeszeń społecznych i kulturalnych, skupiających setki tysięcy najbardziej uspołecznionych Polek i Polaków zgłosiły już swój akces do tej akcji. Organizacja jej jest w toku. Plan akcji jest pomyślany bardzo trafnie i celowo. Wobec tego, iż dotychczasowe próby zbiorowego nauczania analfabetów nie dawały należytych rezultatów, akcja obecna przeprowadzona będzie w formie indywidualnego nauczania przez ludzi dobrej woli poszczególnych analfabetów. Zapał, z jakim poszczególne organizacje i ich członkowie przystąpiły do akcji walki z analfabetyzmem pozwala mieć nadzieję, iż już w najbliższych miesiącach setki tysięcy dorosłych i dorastających analfabetów posiądzie umiejętność czytania. W ten sposób częściowo pokonana zostanie ta groźna klęska społeczna Polski, jaką jest istnienie dotychczas w państwie polskiem **zgórą 6 miljonów analfabetów.**

Organizacje i zrzeszenia społeczne, które dotychczas nie zgłosiły swego akcesu do akcji „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ powinny jak najrychlej nawiązać w tej sprawie kontakt z Zarządem Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7.

———OOOOO———

Doświadczenia nad wyzyskaniem energji morskiej.

W kołach uczonych belgijskich z niezwykłem zainteresowaniem śledzone są **doświadczenia inż. Cartiera**, mające na celu wyzyskanie energji fal morskich. Falowanie morza jest wykorzystane przez **zanurzenie specjalnych turbin do maksymalnej głębokości 20 m.** Zaopatrzone są one w cały szereg aparatów pomocniczych, które pozwalają przenieść zebraną energję na inne aparaty i zastosować je do poruszania maszyn. Dotychczasowe doświadczenia prowadzone przez prof. Cartier w obecności całego szeregu wybitnych uczonych belgijskich dały wyniki dodatnie, nawet przy zupełnie spokojnej powierzchni morza. Prof. Cartier przystąpił obecnie do udoskonalenia swego aparatu. — Świat naukowy nie może się jeszcze wypowiedzieć o zastosowaniu tego wynalazku. Wzbudza on jednak ogólne zainteresowanie, a uczeni przypisują wielką wagę dalszym doświadczeniom, w których ostatnio wziął nawet udział pionier lotów do stratosfery **prof. Piccard.** Różnica między doświadczeniami inż. Cartiera a doświadczeniami prowadzonemi nad wyzyskaniem energji morskiej przez prof. Claude'a, polega głównie na tem, że **inż. Cartier wykorzystuje jedynie mechaniczny niemal ruch powierzchni morskiej**, natomiast **prof. Claude oparł swe doświadczenia na różnicy temperatur**, jaka istnieje na znacznych głębokościach w stosunku do powierzchni morza.

——OOO——

Tygodniki dla dzieci i młodzieży.

MOJE PISEMKO nr. 45 z 10 listopada, zawiera szkic historyczny o odzyskaniu przez Państwo Polskie niepodległości, dalszy ciąg powieści Marji Buyno-Arctowej, p. t. „Dziecko Morza“, opowieść „Kończą się piękne dni...“, powieść Marji Gerson-Dąbrowskiej „Rogata Dusza“, wreszcie konkurs domyślności. Adres redakcji tego doskonale prowadzonego tygodnika ilustrowanego dla dzieci. Zakłady Wydawnicze M. Art. w Warszawie.

„PŁOMYK“ I „PŁOMYCZEK“ — tygodnik dla dzieci i młodzieży, nr. 13. Barwnie obficie ilustrowane to pismo, przynosi w ostatnich zeszytach wiele ciekawych opowieści, wierszyków i rozrywek. Adres Redakcji: Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

Radjo.

ROCZNICE MUZYCZNE W RADJO. W roku przyszłym świat muzyczny obchodzi kilka wielkich rocznic, które znajdą odpowiednie uwzględnienie w programach Polskiego Radja. Sto lat mija właśnie od urodzin Ludwika Grossmana twórcy opery „Duch Wojewody“. Znakomity ten kompozytor i dyrektor Opery w Warszawie, zmarł w r. 1915. Również w bieżącym sezonie muzycznym przypada stulecie urodzin rówieśnika Grossmana — Henryka Wieniawskiego, którego utwory są wprawdzie i obecnie często grywane w radjo, ale któremu poświęci się jeszcze specjalną audycję. W r. 1734, czyli 200 lat temu urodził się twórca pierwszej opery polskiej — Maciej Kamieński. Od czasu jego „Nędzy uszczęśliwionej“ rozpoczynają się dzieje naszej twórczości operowej. Pozatem w przyszłym roku mija 150 lat od daty urodzin Karola Kurpińskiego, twórcy „Krakowiaków i górali“ — z obcych zaś w przyszłym roku przypada stulecie śmierci Belliniego twórcy „Normy“ i „Lunatyczki“. Jedną z tych oper, a być może i obydwie, Polskie Radjo transmitować będzie z Włoch.

——oo——

Programy stacyj radjowych.

Środa, 14 listopada 1934.

Kraków, (304,3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisje z Warsz.; 15.35 „Frontem do morza“; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Koncert ork. kameralnej; 16.45 16.45 Transmisje z Warszawy; 18.00 Odczyt: „Stanowisko polszczyzny wśród języków słowiańskich; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Koncert chóru katedralnego z Poznania; 18.45 Odczyt z Warszawy; 19.00 Płyty; 19.20 Aktualna pogadanka; 19.30 Serenada i temat z warjacjami T. Blumera; 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadomości sportowe z Warsz.; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Wieczór Mickiewiczowski; 20.15 Transmisja z Warszawy 21.30 Odczyt: pt. „Żołnierz-artysta“; 21.40 Recital wiolonczelowy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 15.45 „5 minut wiatru od morza“; 15.50 Lwowska chwilka L. O. P. P.: 18.00 Nauka stenografji przez radjo; 21,30 „Zima myśliwego w Polsce“; 22.15 Koncert orkiestry kolejowej.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Przegl. prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Koncert z Krakowa; 17.00 Utwory skrzypcowe; 17.25 „Międzynarodowe Zjazdy Kobiet“; 17.35 Arje i pieśni; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Skrzynka pocztowa; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert z Poznania; 18.45 „Rozwój form handlu zagranicznego“; 19.00 Płyty 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Serenada i temat z warjacjami T. Blumera; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Wieczór Mickiewiczowski; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert Chopinowski; 19.30 Pogadanka w języku angielskim ze Lwowa; 21.30 Recital wiolonczelowy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Płyty; 22.35 Muzyka lekka; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki lekkiej.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; „Wieczny Chrystus, a człowiek współczesny“: 18.00 Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 21.30 Szkic literacki, „Czwartkowy obiad“; 23.05 Skrzynka pocztowa dla międzynarodowego zrzeszenia Katowicardów.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 13: Stanisława Kostki, Eugenjusza tolet. b. w.
Wschód słońca 6.52, zachód 15.48.
Długość dnia 8 godzin i 56 min.
Środa 14: Jozafata bm., Bogdana i Klementyna m.
Wschód słońca 6.54, zachód 15.46.
Długość dnia 8 godzin i 53 min.

—oo—

OŚWIETLENIE UL. KS. JÓZEFA. Dnia 9. listopada br. uruchomiła Elektrownia miejska oświetlenie ul. Ks. Józefa na przestrzeni od rogatki aż do granicy miasta tj. do gminy Przegorzały. Ulicę tę oświetlono poraz pierwszy 26 lampami po 200 watt. Oświetlenie jej przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia bezpieczeństwa publicznego na jednej z głównych arterji wiodących do Lasu Wolskiego.

OKRADŁ ŻYDOWSKĄ KOSTNICĘ. Sonenschein Jakób, Salinarna 2, doniósł organom PP., że w nocy z 10 na 11 bm. nieznany sprawca dostał się zapomocą dobranego klucza lub wytrycha do kostnicy na cmentarzu izraelickim przy ul. Jerozolimskiej 25, skąd skradł 6 prześcieradeł, 5 ręczników, 2 liny i 5 koszul białych.

ZGINĘŁY FUTRA WARTOŚCI 2 TYS. ZŁ. Schlang Wiktor, Czarnowiejska 43, doniósł organom PP., że dnia 11 bm. między godz. 17.45 a 18.20 nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez odłożenie rygli w drzwiach, skąd skradł 2 futra męskie i damskie wartości 2.000 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. W czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali Seminarjum Filozoficznego U. J. (Piłsudskiego 4) wygłosi Dr. A. Stawarski odczyt p. t. „Złudzenia logistyki".

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza w czwartek, 15 bm. o godz. 18-tej w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. zwyczajne posiedzenie naukowe.

JUŻ W DAWNYCH CZASACH stwierdzono naukowo, że cukier dodaje mięśniom sił, wzmacnia obieg krwi i działa kojąco na system nerwowy. Jest on zatem nieocenionym środkiem do wzmacniania organizmu. Fakt ten winien nakłonić każdego do możliwie częstego spożywania cukru w każdej postaci. Nadaje się do tego szczególnie proszek budyniowy Dra Oetkera, z którego za pomocą mleka, masła i cukru sporządzić można łatwo wspaniały budyń, jeden z najtańszych i najlepszych deserów.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 13 listopada „Piękna Marsyljanka"
Środa: „Rzeczpospolita Poetów".
Czwartek: „Lilla Weneda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Zemsta Dra Fu Manchu.
WANDA: „Viva Villa" (Wallace Beery).
APOLLO: Maskarada.
SZTUKA: Zbrodnia w Trinidad.
UCIECHA: „Marzenia miłosne".
SŁONKO: Dzieje grzechu.
PROMIEŃ: „Bunt młodzieży" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: „Gniazdo zakochanych" oraz rewja pt. Hopla! Hopla!
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: 12, 14 i 15 listopada 1934 r. „Nie zdradzaj".

—xx—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek komedja P. Bertona „Piękna Marsyljanka" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego w premjerowej obsadzie z pp.: Ankwicz-Szyjkowską w roli tytułowej i Białkowskim jako Napoleonem. — Jutro w środę, po cenach zniżonych, komedja L. H. Morstina „Rzeczpospolita Poetów" z dyr. Osterwą w roli głównej, z udziałem całego zespołu artystycznego. — W czwartek, po cenach najniższych, „Lilla Weneda" J. Słowackiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie komedja Wincentego Rapackiego pt. „Człowiek, który nie pije".

IMRE UNGAR, niewidomy pianista-wirtuoz, wystąpi w Krakowie w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

—oo—

Kurs sadowniczy w Mogile.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Mogile pod opieką **O. Józefa Vracki,** Cystersa i Żeńskiej, pozostające pod patronatem **ks. wikarego Rutany,** urządziły w dniach 4 bm. czterodniowy kurs sadownictwa praktyczno-teoretyczny. Kurs otwarł przeor OO. Cystersów, zachęciwszy młodzież do sumiennego uczęszczania i korzystania z nauki, odtwarzając doniosłość i znaczenie tej gałęzi wiedzy, którą w Polsce zaszczepili OO. Cystersi. Na kurs przybyła liczna młodzież z całej parafji mogilskiej i S. M. P. w Bieńczycach. Kurs odbywał się w lokalu OO. Cystersów, gdzie mieści się „Gniazdo" K. S. M. M. Kurs prowadził **prof. Ludwik Sikora** od godz. 8 rano do 7 wieczorem z przerwą obiadową. W ciągu kursu przybył **ks. kanonik Pankiewicz,** jeneralny sekretarz Związków Młodzieży katolickiej wraz z **ks. kanonikiem Hajdugą.** Obok młodzieży męskiej i żeńskiej wzięło w kursie udział 4-ch kleryków Cystersów.

Ćwiczenia praktyczne odbywały się w ogrodzie OO. Cystersów. Kurs zamknął **O. Przeor** we czwartek ub. tygodnia wobec licznie przybyłego duchowieństwa klasztornego i świeckiego, dziękując prelegentowi za trud i mozół. — Ciekawą jest rzeczą, że na kurs przybyła nieproszona kandydatka-żydówka, która całkiem przypadkowo zmuszona była wysłuchać wykładu pt. „Czy można zastąpić herbatę fałszowaną cukrem palonym, rozprzedawanym po sklepikach niekatolickich".

Demonstracje akademickie

W ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚP. WACŁAWSKIEGO.

W dniu wczorajszym odprawił w kościele akademickim św. Anny **ks. prałat Masny** nabożeństwo żałobne za śp. Wacławskiego. Wielką świątynię wypełniła młodzież uczelni krakowskich po brzegi. Po nabożeństwie młodzież usiłowała urządzić pochód. Ponieważ jego organizatorzy nie mieli zezwolenia władz, policja rozproszyła uczestników pochodu, którzy podążyli na uniwersytet, udali się do niektórych sal wykładowych i usunęli z nich studentów żydów. Wzburzony tłum młodzieży uspokajał student **Rymar.** Mimo to zebrani usiłowali raz jeszcze urządzić pochód w kierunku Rynku gł. Po drodze zostali ponownie rozproszeni przez policję. W czasie zajść policja dokonała aresztowania **6 studentów.**

Studenci powrócili na uniwersytet, gdzie przemówił do nich rektor **Maziarski,** wzywając do uspokojenia. Zaznaczyć należy, że w demonstracjach wzięła udział młodzież różnych ugrupowań nietylko narodowych.

Proces o cegły na budowę „Domu Śląskiego".

7 b. m. w Sądzie Okręgowym Cywilnym przed sędzią **Łazarskim** odbyła się dalsza rozprawa Związku Obrony Kresów Zachodnich w głośnym procesie tego Związku przeciw biuru ceglanemu w Żywcu, o niedostarczenie zapłaconej cegły. W biurze tem partycypuje również gmina miasta Żywca.

Zwracało uwagę, że do tej pory w wymienionej sprawie zastępował gminę miasta Żywca adwokat **dr. Mazanek** obecnie zaś wystąpił jako zastępca tej gminy żyd adwokat **dr. Horowitz.** Przedmiotem rozprawy i zeznań świadków była sprawa **weksla kaucyjnego,** który Związkowi wystawiło biuro sprzedaży cegły w Żywcu, a który okazał się **zupełnie bezwartościowym.**

Przesłuchiwano na tę okoliczność em. radcę okręg. Dyrekcji Robót **Melcherta,** b. dyr. Związku Obrony Kresów Zach. **Kobrzyńskiego,** zawiadowcę biura sprzedaży cegły w Żywcu **Kolarza** i b. burmistrza Żywca p. **Bielewicza.** Kolarz i Bielewicz zeznali jakoby rzekomo nie ukrywali przed klijentami tego, że biuro nie ma **osobowości prawnej.** Natomiast Związek Obrony Kresów Zachodnich, zastąpiony przez adwokata **dr. Brema,** podtrzymuje twierdzenie, iż ta okoliczność **nie była mu znana i nie mógł wiedzieć, że gwarancje biura są bez wartości.**

Rozprawę odroczono celem przesłuchania dalszych świadków. Nastąpić ma w szczególności **konfrontacja p. Kolarza z r. Melchertem** i sprowadzenie na rozprawę żyda Szwarza, który jako członek biura sprzedaży cegły w Żywcu, naraził Związek na stratę.

Obce miasto.

Prawie tragicznie przedstawia się dla katolika-krakowianina „Kaźmierz", ongiś polskie miasto, dziś ghetto żydowskie. Tragizm powiększa widok na wieże kościelne Kaźmierza sterczące ku niebu ponad żydowską dzielnicę. Temu tragizmowi poświęcił prof. Mossoczy swój artykuł, którego druk zaczynamy. — Red. „Gł. N.".

Szczególne wrażenie musi sprawiać Kaźmierz na obcym przybyszu, który zabłąkał się do tej starej dzielnicy Krakowa po raz pierwszy, zachował więc zmysł krytyczny wobec wielu spraw, do których tutejszy długoletni mieszkaniec przywyknął, odnosi się do nich obojętnie lub wcale nad niemi się nie zastanawia. Uderza go tu przedewszystkiem stosunek, a właściwie niestosunek między świątyniami tej dzielnicy a całą resztą tego, co stanowi miasto. Te wielkie, potężne, wspaniałe Domy Boże odgrodziły się, jak wyspy, murami i ogrodami od domów ludzkich lichych, prostych i brudnych, pozbawionych nazewnątrz wszelkiej sztuki, sma ku, piękna i ciepła rodzimości; te imponujące rozmiarami i śmiałością wyniesień architektonicznych, czcigodne patyną starości i powagi pomniki przeszłości, te niezłomne wśród dobrej doli i klęsk twierdze najświętszych idej, wiary i polskości, stoją samotne, opuszczone i zapomniane. Więc obcy przybysz, nieświadom dramatu dziejowego, który się tu rozegrał, stoi zdumiony i pyta sam siebie: dlaczego stoją te gmachy w tak niewłaściwem dla siebie miejscu, wśród wrogiego otoczenia? na co komu są potrzebne? i jakim cudem trwają na swych pustyniach?

A świątynie stoją pogrążone w smutnej zadumie nad tem, co tu niegdyś było, jak jest obecnie i jak jeszcze być może. I skarżą się, że obsiedli je ludzie obcy pochodzeniem, wiarą, duszą, mową, obyczajem i ubiorem, którzy do kościołów żywić mogą chyba tylko wzgardę lub nienawiść i skarżą się na zatwardziałe serca tych wszystkich, których świętym obowiązkiem było trwać tu na własnej ziemi i bronić przed itwazją obcych przybyszów progów swoich starych domostw, którzy powinni byli te świątynie czcić, jak relikwie przeszłości, kochać, jako świadki i dzieła wielkich cnót praojców, znać i opieką otaczać, jako dobra z rozbicia narodu ocalałe, a zarazem jako symbole niespożytości chrześcijańskiej i polskiego ducha narodu.

Skarżą się w ciche, głębokie noce Niebu i tym, którzy na szańcach ich trwają od wieków, czujni i ofiarni, piastunowie i słudzy tych murów i idei, nieodstraszeni osamotnieniem, niezrażeni obojętnością i zapomnieniem braci.

Skarżą się i żalą i wspominają dawne wieki wiary i pobożności, miłości i pracy, dobrobytu i chwały, gdy Kaźmierz był miastem świetnem i bogatem, miastem, które żyło własnem, bujnem, gwarnem polskiem życiem.

Był niegdyś Kaźmierz osobnem miastem. Wisła oddzielała go od Krakowa, Wisła od południa opasywała ramieniem pobocznem, zamykając w sobie niezwykłą wyspę-miasto. Król Kazimierz, wielki budowniczy Polski, założył je na gruntach kilku wsi, rozsiadłych między Wisłami, wśród moczarów, nad któremi od wieków panował wyniosły gród-kościół „na Skałce". Podniósł król te osiedla do godności miasta, aby tu mieć oddanego sobie sprzymierzeńca i poddanego, gdy niemiecki Kraków okazał się tak przeniewierczy i zdradziecki dla jego ojca Łokietka przed laty.

I oto na edykt królewski dźwigają się mury, wytyczają ulice, zasypują bagniska, zjeżdżają ludzie; w mieście wre praca, zakwita handel i rzemiosło, powstaje patrycjat miejski rządny, możny i zamożny. Trudno sobie dziś wyobrazić, co za życie, jaki ożywiony ruch budowlany, handlowy i rzemieślniczy panować musiał w owych latach, gdy ludzie mogli budować takie kościoły i tyle kościołów. (C. d. n.)

W. MOSSOCZY.

Sport.

Groźba interwencji policji na meczu Pogoń — Wisła.

W uzupełnieniu wyniku meczu Pogoń — Wisła, rozegranego we Lwowie podajemy dalsze szczegóły według relacji Polskiej Agencji Telegraf. Zwycięstwo Pogoni było zupełnie zasłużone, gdyż górowała ona przez cały czas nad przeciwnikiem. Pozatem Pogoń znajdowała się cały czas w ataku, podczas gdy **napad Wisły zawiódł na całej linji.** W najlepszym wypadku u gości zadowolili obrońcy i pomocnicy. Dobry był również bramkarz Koźmin, który obronił rzut karny Niechciała.

Zawody miały bardzo emocjonujący i zupełnie nieoczekiwany przebieg. Mianowicie od samego początku Wisła zaczęła grać ostro i brutalnie. Pierwszą ofiarą padł **Nahaczewski** już w 9-tej minucie sfaulowany **przez Kotlarczyka II.** Lwowianina zniesiono z boiska i dopiero po 15 minutach wrócił, grając do końca z ręką na temblaku. Kotlarczykowi II dotrzymywał placu w brutalnej grze drugi gracz Wisły Feret. **Punktem kulminacyjnym wybryków było kopnięcie Niechciała przez Fereta na kilka minut przed końcem,** w chwili gdy piłka znajdowała się daleko od tego miejsca. Sędzia p. Glinka był niezdecydowany jak zareagować. Dopiero burza na widowni oraz **interwencja komisarza policji (!), który zagroził interwencją policji** (!) o ile sędzia nie opanuje sytuacji, **skłoniła sędziego do usunięcia Fereta z boiska.** Ponieważ gracz Wisły odmówił opuszczenia boiska, sędzia przeczekał przepisowe trzy minuty, a następnie **odgwizdał walkower 3:0 na rzecz Pogoni.**

Jedyną bramkę dla Pogoni strzelił Waszewicz. Pozatem Niechciol nie wyzyskał karnego.

—oo—

OLECKIEMU ODEBRANO MISTRZOSTWO POLSKI i przyznano Kiełbasie. Uczyniło to nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich na wniosek Śląska.

----oooooo----

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

NA KUCHNIĘ SIOSTRY SAMUELI N. N. zł. 14.—, Haluch Józef, Krzeszowice zł. 5.—.

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY DLA POWODZIAN Wojciech Ślósarz, Kopce, Leśniczówka, zł. 20.—.

NA POWODZIAN Ludmiła Semenowicz, Łotownia zł. 10.—, Józefowie Kurkowie zł. 5.—.

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY Józefowie Kurkowie zł. 5.—, N. N. zł. 5.—, Świtkowska zł. 5.—.

Życie gospodarcze

Przymusowe związki rzemieślnicze.

W związku z ankietą Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie rzemieślniczych związków gospodarczych Izba Rzemieślnicza w Krakowie zwołała konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich Cechów krakowskich celem zorjentowania się co do podłoża, celu i metod działania tychże związków gospodarczych. Referat programowy wygłosił zastępca Dyrektora Izby, podkreślając, iż rozbudowa organizacyjna życia gospodarczego w rzemiośle stanowi problem niesłychanie ważki i szczęśliwe rozwiązanie tego zagadnienia stanowić będzie decydująco dla kierunku i rozwoju struktury organizacyjnej życia gospodarczego w rzemiośle.

Zrzeszenia branżowe w rzemiośle mogą stać się jedynemi lub choćby tylko zasadniczemi formami organizacyjnemi, powołanemi dla popierania rozwoju technicznego i gospodarczego zrzeszonych warsztatów rzemieślniczych: Pozbawione własnych organizacyj gospodarczych o charakterze dobrowolnym rzemiosło musi stworzyć taką formę organizacji, którąby, z uwagi na hiperindywidualizm warsztatów rzemieślniczych i coraz bardziej komplikujący się układ stosunków gospodarczych, dawała rzemieślniczym placówkom wytwórczości i wymiany należytą obronę i poparcie.

W toku kilkugodzinnej dyskusji zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się **za pilną potrzebą powołania do życia przymusowych wojewódzkich branżowych związków gospodarczych, zwłaszcza dla najliczniejszych zawodów, jak piekarski, stolarski, szewski, krawiecki, ślusarski, rzeźniczo-wędliniarski i t. p.** Liczebnie słabsze zawody rzemieślnicze winny mieć możność branżowego zorganizowania się w związkach gospodarczych, obejmujących swoją działalnością **teren całego Państwa,** z tem, że w zależności od warunków i potrzeb lokalnych, czy regjonalnych taki związek tworzyłby odpowiednią sieć oddziałów.

———ooo———

Komunikacja lotnicza w jesieni i w zimie.

Nie wszystkim jest wiadomo, że samoloty komunikacyjne kursują przez cały rok bez przerwy zimowej. W jesieni i w zimie samoloty kursują z tą samą regularnością i bezpieczeństwem jak w lecie, przyczem z nastaniem chłodnej pory roku samoloty są naturalnie ogrzewane. Ponadto P. L. L. „LOT“ w okresie zimowym wynajmuje za drobną opłatą pledy na czas podróży samolotowej.

Podróż samolotem w jesieni i w zimie przedstawia specjalne walory w stosunku do każdej innej. Przedewszystkiem więc podróżni samolotowi nie są narażeni na przeciągi i na ustawiczną zmianę temperatury, tak przykre dla podróżujących kolejami, którzy muszą siedzieć w rozgrzanych wagonach i którym każde niespodziewane otwarcie drzwi grozi jeżeli nie przeziębieniem, to przynajmniej katarem. Pozatem pasażerowie samolotowi podróżują wygodnie w komfortowo urządzonej kajucie, poprzez czyste przestworza, pozbawione kurzu i sadzy. Jeżeli dodamy do tego szybkość, z jaką odbywamy podróż, korzystając z samolotu, i że za tą podróż płacimy zaledwie tylko tyle, ile kosztuje bilet kolejowy II. klasy, a w wielu wypadkach nawet jeszcze taniej, musimy dojść do przekonania, że szczególniej w chłodnej porze roku powinniśmy podróżować, gdy tylko to jest możliwe, naszemi bezpiecznemi i wygodnemi samolotami. Nadmienić należy, że samoloty P. L. L. „LOT“ kursują codziennie, nie wyłączając niedziel, między **Warszawą a Katowicami** (czas przelotu 1 g. 50 m.), **Warszawą a Krakowem** (czas przelotu 1 g. 45 m.), **Warszawą a Lwowem** (czas przelotu 2 g. 20 m.), **Warszawą a Poznaniem** (czas przelotu 1 g. 35 m.) i **Poznaniem a Berlinem** (czas przelotu 1 g. 15 m.), a ponadto raz w tygodniu między **Lwowem a Czerniowcami, Bukaresztem, Sofją i Salonikami.**

Pasażerowie samolotowi odwożeni są bezpłatnie autobusami ze śródmieścia do portu lotniczego i z portu lotniczego do centrum miasta.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków, 12 listopada. Giełda: Bank Polski 94, 7 proc. stabilizacyjna dolarowa 70. Waluty got.: dolar 5.26 i pół do 5.29, funt ang. 26.35 do 26.50, franki szwajc. 172.20 do 172.75, marka niem. 185,50 do 188, wypłaty na Berlin 217.75 do 213.50.

—XX—

Wojskowi emeryci b. państw zaborczych

Artykuł 83-ci ustawy emerytalnej z dnia 11-go grudnia 1923 r. zawierał upoważnienie dla Rady Ministrów do zaszeregowania m. in. również i wojskowych emerytów b. państw zaborczych do poszczególnych grup uposażeniowych. Z dosłownego brzmienia tego artykułu wynikało, że Rada Ministrów mogła to zaszeregowanie przeprowadzić według swego uznania, co też uskuteczniła w taki sposób, że poszczególne stopnie dotyczących emerytów, w porównaniu z temi stopniami, jakich dosłużyli się w b. państwach zaborczych, zostały obniżone o dwa stopnie. Wskutek tego np. emerytowany rotmistrz b. armji austrjackiej, został przydzielony do tej samej grupy uposażeniowej, w której znajduje się podporucznik W. P.

A ponieważ po myśli artykułu 82-go tej samej ustawy pensja emerytów b. państw zaborczych wynosi tylko 75% dotyczącej grupy uposażeniowej najniższego szczebla, przeto wspomniany rotmistrz mieszkający poza Warszawą, który pobierał przedtem z kasy austrjackiej miesięcznie 341 K. oraz 50 K. tytułem pełnej wysługi lat, otrzymał w Polsce początkowo 194 zł., zaś obecnie dostaje tylko 135 zł. miesięcznie. Z tej kwoty musi utrzymać siebie i swoją rodzinę.

Nadomiar złego wojskowi emeryci b. państw zaborczych utracili prawo do swoich tytułów wojskowych, których dosłużyli się w armjach zaborczych i tem samem nie mają prawa noszenia munduru oficera polskiego, przez co zrównano ich z tymi b. oficerami polskimi, którzy po myśli postanowień miarodajnych dla naszych sądów honorowych utracili stopień oficerski.

Jeśli jedynem przewinieniem wojskowych emerytów b. państw zaborczych było, iż służyli właśnie w armjach tych państw, to można było to zło konieczne, wspólne wszystkim naszym rodakom bez wyjątku, złagodzić w inny sposób, aniżeli przez pozbawienie stopni oficerskich i przez zakaz noszenia munduru oficerskiego. Przecież np. generał, pochodzący z b. armji rosyjskiej, który pobiera obecnie 75% uposażenia pułkownikowskiego najniższego szczebla, mógłby przy tem samem uposażeniu nosić mundur generała polskiego i mieć ten niezwykły zaszczyt, że w tym mundurze zostanie złożony do trumny.

Państwo Polskie zaciągnęło wobec wojskowych emerytów b. państw zaborczych obowiązek wypłacania im uposażeń emerytalnych; te zaś uposażenia, o ile dotyczą emerytów pochodzących z b. zaboru austrjackiego, nie mogły być w Państwie Polskiem niższe od tych uposażeń, które ostatnio były im wypłacane ze strony b. rządu austrjackiego w walucie złotej, a to po myśli Konwencji Rzymskiej i Wiedeńskiej, którą Austrja zawarła z temi państwami, których poszczególne dzielnice wchodziły przed wojną światową w skład b. monarchji austrjacko-węgierskiej. Wspomniana Konwencja została aprobowaną przed kilku laty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez Rząd Polski i została swojego czasu ogłoszoną w Dzienniku Ustaw.

Pozatem prawa emerytalne, nabyte w b. państwach zaborczych przez osoby pochodzące z wszystkich dzielnic, należących obecnie do Polski, a stanowiące dzisiaj jedyny i cały dorobek życia tych osób, zostały im zagwarantowane Traktatami, zawartemi w Wersalu, w Saint Germain i w Rydze, zaś celem wypłaty dotyczących emerytur zostały Państwu naszemu przyznane dość znaczne odszkodowania pieniężne od każdego z b. państw zaborczych.

Po zrealizowaniu więc tych wszystkich postanowień, zawartych w Traktatach i Konwencjach przez rząd, dzisiejsza nędza materjalna emerytów b. państw zaborczych oraz jeszcze większa nędza wdów po tych emerytach, przestałaby istnieć.

Ale państwo nasze zasłania się ciągle — niestety — brakiem środków pieniężnych i w dowód tego braku wydatki na emerytury w naszym budżecie zostały o cztery i pół miljonów zmniejszone.

W dawniejszych latach poszczególne Związki Urzędnicze tu i owdzie poruszały również i kwestję emerytów b. państw zaborczych bądź w prasie, bądź na forum sejmowem, ale obecnie już nikt nie interesuje się sprawami emerytalnemi wogóle.

Oby więc powyższe moje słowa przypomniały wszystkim, że emerytury nie są żadnemi darami z łaski, tak samo jak pensje inwalidzkie nie są niemi, oraz że wojskowi emeryci b. państw zaborczych nie są ludźmi wyjętemi z [illegible] prawa.

Powyższe zaś moje słowa niechaj służą za odpowiedź na list z dnia 9-go października 1934 r., wystosowany do mnie z Nowego Sącza.

Stanisław Springwald, gen. dyw. w st. spocz.

Sensacyjne bankructwo socjalistycznego banku w Belgji.

Jedną z największych afer, w jakie obfitują kroniki kryminalne ostatnich miesięcy, panamą, która odsłoniła stosunki w socjalistycznym świecie Belgji, jest **panama belgijskiego Banku Pracy w Brukseli. Przeszło 200 miljonów oszczędności robotników belgijskich, oraz 122 miljony funduszów państwowych, udzielonych temu bankowi dla podtrzymania jego egzystencji — wreszcie cały kapitał akcyjny banku należy uważać za stracony.** Cały szereg robotniczych **kas oszczędności** i spółdzielni konsumowych **stanęło wobec groźby ruiny.**

Skandal ma w dużej części podłoże polityczne. Pierwsze oznaki katastrofy ukazały się w roku ubiegłym, gdy wielki **konsum socjalistyczny „Vooruit“ w Genewie** popadł w trudności płatnicze i wkońcu ogłosił bankructwo. Stosunki istniejące w zarządzie tej instytucji **przedostały się do wiadomości publicznej** i zaalarmowały cały socjalistyczny świat robotniczy. Poderwane zaufanie spowodowało **run na socjalistyczne kasy oszczędności,** których ścisły związek z upadłym konsumem był powszechnie znany. Wtedy to zachwiały się także podstawy Belgijskiego Banku Pracy, tej **kapitalistycznej twierdzy belgijskiego socjalizmu.** Stan kredytów tego banku, zaangażowanych w różne imprezy partyjne wynosił 350 milj. franków. Chwiejącemu się bankowi **pospieszył z pomocą rząd, udzielając mu kredytu 82 milj. franków.** Kredyt ten nie mógł już pomóc: do okienek banku, który niedawno jeszcze zaangażował się finansowo w awanturniczy projekt socjalizacji, wysunięty przez niemieckiego emigranta de Mana — **szturmowali już wzburzeni robotnicy, domagając się wypłaty swych oszczędności.** Podobnie jak pierwsza pomoc państwowa — zawiodła i następna, gdy w marcu bież. roku wpłynęło **40 miljonów franków** z pieniędzy państwowych a państwowa Generalna Kasa Oszczędności miała przyjść z pomocą ze 150 miljonami kredytu. Kasa ta postawiła jednak **jako warunek,** aby władze partji socjalistycznej **nie wycofywały własnych wkładów i by przejęły akcje banku za 45 miljonów złotych.** Akcja ratunkowa spełzła na niczem, gdyż władze partyjne w obawie o własne fundusze **nie chciały nabyć akcyj,** które już dla nich samych wydały się bezwartościowemi. W ten sposób doszło do upadku banku. **Miasto Antwerpja i szereg mniejszych gmin stracą swe wkłady na sumę około 30 miljonów franków.** Jest to nietylko ruina finansowa potężnej instytucji finansowej, ale także **dotkliwy cios dla wielu tysięcy robotników, którzy swój ciężko zapracowany grosz nieśli do kas oszczędności.**

W radzie nadzorczej, dyrekcji i na czele przedsiębiorstw finansowanych przez ten bank zasiadało **22 wybitnych polityków socjalistycznych.** Wynagrodzenia, jakie tam płacono nie były wcale do pogardzenia. Jak podaje wiedeńska „Reichspost“, na podstawie relacyj swego korespondenta, taki n. p. p. **Anseele,** jeden z przywódców parlamentarnych partji, otrzymywał z Banku Pracy w ciągu ostatnich kilku lat **tytułem tantjem po 650.000 franków belgijskich rocznie.** Znany senator Francois otrzymywał rocznie po **200.000 franków.**

Według panującej w sferach belgijskich opinji, upadek tego banku pociągnie za sobą zmiany na stanowiskach kierowniczych partji.

Giełdy w ub. tygodniu.

Na światowych giełdach papierów wartościowych panował w pierwszych dniach okresu sprawozdawczego nastrój spokojny. W środku tygodnia jednak nastąpiła na giełdach europejskich depresja, wywołana dymisją gabinetu Doumergue'a. Sfery giełdowe zaniepokojone są bowiem ustąpieniem Doumergue'a i obawiają się powikłania sytuacji politycznej nietylko we Francji, lecz także w innych państwach europejskich.

Na giełdzie nowojorskiej obroty na początku tygodnia poważnie się skurczyły, spekulacja bowiem wstrzymywała się od zawierania tranzakcyj, czekając na wyniki wyborów do Kongresu. Środek tygodnia sprawozdawczego przyniósł jednak znaczny wzrost obrotów i zwyżkę notowań, spowodowaną zwycięstwem demokratów, a temsamem i prezydenta Roosevelta w wyborach do ciał ustawodawczych. Kursy pożyczek polskich uległy dalszej zniżce. — W dniu 9. listopada notowano (w nawiasach cyfry z 3. listopada b. r.): 8 procent. Pożyczka Dillona 86.12 (87.50), 7 procent. Pożyczka Stabilizacyjna 119.75 (128.75). — 6 proc. Pożyczka Dolarowa 73.00 (74.00), 7 pr. Pożyczka m. Warszawy 63.75 (65.50), 7 proc. Pożyczka Śląska 66.50 (68.50).

Na giełdzie londyńskiej panowała tendencja niejednolita. Początkowo kursy, zwłaszcza akcji fabryk sztucznego jedwabiu, fabryk samolotów i samochodów, jakoteż kopalń złota silnie zwyżkowały, potem jednak pod wpływem ogólnej depresji która objęła giełdę na wiadomość o dymisji Doumergue'e i te papiery uległy zniżce. Papiery państwowe miały usposobienie mocne, co tłumaczy się przejściową, dość znaczną zwyżką funta. Z papierów obcych zwyżkowały obligacje australijskie w związku z nową konwersją pożyczek australijskich; notowano również wyżej renty brazylijskie i chińskie. Duży spadek notowań wykazały zagraniczne papiery naftowe, natomiast zwyżkowały akcje kauczukowe.

Na giełdzie paryskiej dala się zauważyć ogólna depresja, wywołana ostatnimi wypadkami politycznymi we Francji. — Kursy rent i akcyj poważnie zniżkowały.

Giełda amsterdamska miała usposobienie niejednolite. Sfery giełdowe nie przejęły się zbytnio wypadkami francuskiemi, zwłaszcza, że prawie równocześnie nadeszła wiadomość o zwycięstwie Roosevelta, która pobudziła spekulantów do gry na zwyżkę. Szczególnie dużem zainteresowaniem cieszyły się akcje kauczukowe i cukrowe.

Na giełdzie berlińskiej panował nastrój spokojny przy obrotach umiarkowanych.

Giełda wiedeńska po ożywieniu, jakie zaznaczyło się w poprzednich tygodniach, wykazała usposobienie słabsze przy mniejszych obrotach.

Sytuacja na giełdzie warszawskiej — większej nie uległa zmianie. Zarówno akcje, jak też i pożyczki państwowe miały usposobienie nieco słabsze. Notowano: 3 proc. Pożyczka Budowlana 46.50—45.00, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 115.50 do 115.00, serje tej pożyczki 121.00—118.00, 4 proc. Pożyczka Dolarowa 53.25—52.75, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 66.00—65.00, 5 proc. Pożyczka Kolejowa 63.25—63.25, 6 proc. Pożyczka Dolarowa 74.25—71.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77.13—70.50, 4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie 51,00—50.00, 5 proc. T. K. m. Warszawy z r. 1933 58.75—58.75.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Morskie liceum handlowe w Gdyni.

Warszawa, 12. 11. (Telef.) W dniu 10 bm. odbyło się w Gdyni **uroczyste otwarcie morskiego liceum handlowego. Jest to koedukacyjna** szkoła typu specjalnego z trzechletnim kursem nauczania pod zarządem Izby Handlowo-Przemysłowej w Gdyni. Ma ona za zadanie przygotować **pracowników specjalistów z różnych dziedzin administracji portowej**., handlu morskiego, maklerów, eksporterów morskich i t. d.

Dowody dlo cudzoziemców.

Warszawa, 12. 11. (Telef.) Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że **dowody pasażerskie dla cudzoziemców**, przybywających na okrętach do Gdyni lub Gdańska są **wolne od opłaty stemplowej.** Dowody te wydają kapitanowie okrętów a nie urzędy państwowe, natomiast opłacie stemplowej 5 zł. podlega **podanie cudzoziemców o zezwolenie na wydalenie się poza obszar powiatu morskiego i kartuskiego** oraz wolnego miasta Gdańska.

Zniżka papierów wartościowych.

Warszawa, 12. 11. (Telef.) Na dzisiejszej giełdzie **zaznaczyła się dalsza zniżka papierów wartościowych.** Pożyczkę **stabilizacyjną** oddawano po kursie 69 zł.. co oznacza w porównaniu z sobotą **dalsze osłabienie kursu.** Straty poniesione w ostatnich dniach przez spekulantów giełdowych obliczają na wielkie sumy. Jak słychać kulisy giełdy osiągnęły porozumienie na mocy którego ustalono kurs rozliczeniowy obligacyj pożyczki stabilizacyjnej dla zawartych poprzednio transakcyj terminowych. Kurs **rozliczeniowy ustalono na 74 zł.** Układ ma zmniejszyć straty, na jakie skutkiem spadku kursu narażone byłyby kulisy giełdy.

Kontrola cen węgla.

Warszawa, 12. 11. (Telef.) W „Dzienniku Ustaw" ukazało się zarządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie **kontroli cen węgla.** Kontrolę sprawować będą kontrolerzy, powołani przez ministra. **Podlegać jej będą rachunki i dokumenty, dotyczące sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym.** Koszt utrzymania kontrolerów pokrywany będzie przez kopalnie. które płacić będą na ten cel po 3/4 grosza od tonny.

Komisarz likwidacyjny w ubezpieczeniach

Warszawa, 12. 11. (Telef.). Obecny prezes i komisarz w Izbie Ubezp. Społecznych **Kazimierz Rożnowski** wobec powołania komisarza **do likwidacji obecnych form organizacyjnych instytucji ubezpieczeń społecznych** pozostaje na stanowisku prezesa, zaś funkcje komisarza obejmie dyrektor ZUPU p. Bieniewski.

Zmiany w monopolach.

Warszawa, 12. 11. (Telef.). Jako kandydata na stanowisko dyrektora monopolu solnego wymieniają wicedyrektora Markiewicza. Szefem wydziału sprzedaży monopolu **tytoniowego** ma zostać na miejsce pułk. Kani, który ustąpił, radca **Stachurski.**

Otwarcie włoskiego instytutu kultury w Warszawie

Warszawa 12, XI. (PAT). Dzisiaj o godz. 17-ej odbyło się **uroczyste inauguracyjne zebranie nowopowstałego włoskiego instytutu kultury w lokalu własnym przy ul. Zgoda 7.** Na inaugurację instytutu podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie oświaty prof. **Arrigno Solmi wygłosił odczyt p. t. „Odrodzenie włoskie a Polska".** Na zebranie przybyli członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele świata kultury, nauki i sztuki oraz członkowie kolonji włoskiej.

Zebranie zagaił ambasador włoski **Bastianini,**

* * *

Włoski instytut kultury w Warszawie jest instytucją, której przyświeca cel **współpracy kulturalnej włosko-polskiej** przez obopólne zbliżenie się tych dwóch krajów oraz przez wzajemne poznanie ich działalności naukowej, literackiej i artystycznej, w obszernej siedzibie instytutu mieścić się będzie **bibljoteka**, posiadająca 4000 książek włoskich z dziedziny: literatury, nauki, techniki, sztuki. W jednej z sal instytutu zostanie otwarta **czytelnia obficie zaopatrzona w tygodniki,** pisma ilustrowane i perjodyczne z zakresu nauki. literatury, sztuki oraz wiele pism codziennych.

Zginęły trzy hydroplany japońskie.

Tokio, 12. 11. (PAT). Hydroplany japońskie w liczbie trzech, **które w nocy 10 listopada wystartowały w kierunku wybrzeża koreańskiego,** dotychczas nie powróciły. Hydroplany **te miały** za zadanie wyszukanie **statków rybackich, uniesionych podczas tajfunu** przez fale. Wojskowe władze lotnicze obawiają się. że zapasy paliwa wyczerpały się i że wszystkie trzy aparaty razem z 11 ludźmi załogi zatonęły.

Jedność interesów Anglosasów zagrożona

Londyn, 12. 11. (PAT.) **„Times"** zamieszcza **alarmującą depeszę** sprawozdawcy waszyngtońskiego, w której zwraca uwagę na ujemne skutki, jakie dla przyszłości stosunków anglo-amerykańskich może mieć **niepowodzenie pertraktacyj morskich w Londynie.** Mimo nawału spraw wewnętrznych prez. **Roosevelt** otrzymuje wszystkie sprawozdania o przebiegu rokowań **w Londynie** i — jak podkreśla „Times" — nietylko raporty delegacyjne. ale także wszystkie informacje sprawozdawców pism amerykańskich. Pewne jest. stwierdza korespondent „Timesa", że prezydent i jego zaufani doradcy **byliby poważnie zaniepokojeni,** gdyby załamanie się obecnych rokowań narazilo na **szwank istotę jedności brytyjsko-amerykańskiej,** która może być utrzymana jedynie w tym wypadku, o ile **traktat waszyngtoński i londyński układ morski będą trwały.** Sprawozdawca wyraża nadzieję, że **anglo-amerykańska racja stanu uratuje ze szczątków polityki rozbrojeniowej najpotężniejszą ze wszystkich potencjalnych sił pokojowych,** a mianowicie jedność Stanów Zjednoczonych i imperjum brytyjskiego.

Depesza „Timesa" jest bardzo znamienna, nigdy bowiem dotąd „Times" **w tak poważnych słowach nie ostrzegał** przed możliwością załamania się solidarności celów i działania W. Brytanji i Stanów Zjedn.

O poprawę stosunków Japonji z Sowietami.

Moskwa, 12. 11. (PAT). Cała prasa obszernie cytuje artykuł leadera partji japońskiej Kokumin-Domaj nazwiskiem **Nikancsejgo,** który domaga się **poprawy stosunków sowiecko-japońskich** z punktu widzenia wzmocnienia stanowiska Japonji wobec Anglji i Ameryki. **„Prawda"** opatruje artykuł ten tytułem **„Trzeźwa ocena stosunków sowiecko-japońskich".** Skwapliwe odnotowanie tego wystąpienia przez prasę sowiecką jest niezwykle charakterystyczne.

Jednocześnie prasa dzisiesza umieszcza **obszerny protest dyrektora kolei wschodnio-chińskiej Rudego przeciwko nowym aktom samowoli policji mandżurskiej** wobec kolejarzy sowieckich.

—:ooo:—

Także Anglja musi się zbroić.

Londyn, 12. 11. (PAT.) **„Daily Telegraph"** dowiaduje się. że w ciągu roku przyszłego **armja W. Brytanji będzie znacznie powiększona** i zaopatrzona w ostatnie zdobycze techniki. Do normalnego budżetu wojskowego dodana będzie suma **conajmniej 15 miljonów f. szt.** Reorganizacja i zwiększenie stanu liczebnego armji przewidują m. in. stworzenie **kilku nowych dywizyj,** których obecnie istnieje tylko 5. Dalej **udoskonalenie zbrojenia** oraz zwiększenie istniejących zapasów **amunicji i materjału wojennego.** Jak przypuszczają conajmniej **2 dywizje** będą **całkowicie** zmotoryzowane.

Anglicy do korpusu ochrony Saary.

Londyn, 12. 11. (PAT). Według **„Daily News"** ministerstwo wojny **w porozumieniu z Foreign Office zajmuje się żywo rekrutacją b. oficerów angielskich,** celem wzmocnienia korpusu policyjnego w Saarze. Kandydaci muszą znać doskonale język niemiecki i liczyć mniej niż 45 lat. Przyjmowani są oni w stopniu **porucznika lub kapitana i otrzymują** prócz całkowitego wyekwipowania pobory miesięczne w wysokości 50—60 funtów szterlingów. **Po**woluje się wyłącznie ochotników.

—oo—

Dalsze objawy rozłamu u protestantów Rzeszy.

Berlin, 12. listopada. (PAT.). W kościele ewangelickim na przedmieściu Berlina **Steglitz** wydarzył się wypadek oświetlający wyraźnie **nastroje opozycyjne szerokich rzesz wyznawców protestantyzmu w stosunku do rządu kościelnego „biskupa" Rzeszy Muellera.** W chwili, gdy superintendent **Eckardt,** zwolennik Muellera wszedł do świątyni, wprowadzając **nowego pastora,** będącego członkiem „Deutsche Christen" wszyscy **obecni tłumnie opuścili kościół.**

ILU PRZEJECHAŁO DO SOWIETÓW?

Warszawa, 12. 11. (Telef.). Przejazdem do Sowietów **w ciągu tego roku** bawiło w Polsce około 8.000 cudzoziemców.

—oo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. XI. (Tel. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.72. Holandja 358.30, Londyn 26.44, Nowy Jork 5.29, Paryż 34.91, Praga 22.13, Szwajcarja 172.42, Sztokholm 136.35, Włochy 45.37, Berlin 213,30.

Obroty mniej niż średnie, tendencja nie jednolita. Dolary prywatnie 5.29, rubel złoty 8.92, marka niemiecka 178.00, funt szterlingów 26.44.

Papiery procentowe: Budowlana 45.00. Stabilizacyjna 70.00, premjowa dolarowa 52.00, konwersyjna 64.50. dolarowa 67.75, listy i obligacje banków bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 93.00. Cukier 27.50. Lilpop 10.10, Starachowice 12.05. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych słabsza, dla obligacyj Warszawy mocniejsza. dla akcyj niejednolita.

—ooo—

Przesilenie gabinetowe w Belgji.

Bruksela, 12. 11. (PAT). Wskutek rozbieżności, jakie panują **w łonie gabinetu w związku z kompresją budżetu,** przesilenie ministerjalne **można uważać za otwarte.** Spodziewają się tu, że premjer **Broqueville** złoży jutro dymisję, jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności. **po odczytaniu w izbie deklaracji,** uchwalonej dziś rano na posiedzeniu gabinetu. W kołach politycznych zwracają uwagę na fakt. że **van Zeeland, minister bez teki, nie brał** udziału **w posiedzeniu gabinetu.**

KU UCZCZENIU KRÓLA ALBERTA BELG.

Bruksela, (PAT.) Po tragicznej śmierci króla **Alberta** rozpisana została **w Belgji** subskrypcja **narodowa na budowę pomnika** zmarłego monarchy oraz stworzenie **bibljotek** króla **Alberta** w Brukseli.

Jeszcze jeden Chorwat zeznaje.

Rzym, 12. 11. (PAT.) Na życzenie sądowych władz **francuskich** policja włoska w Genui przesłuchała **dr. Mile Budaka,** urodzonego w Chorwacji. Został on niedawno **aresztowany** przez władze włoskie. Budak oświadczył, iż od 20 września do 7 października **pozostawał** w Ber**linie.** W Niemczech podróżował rzekomo za paszportem jugosłowiańskim. Opuścił Niemcy 8 października i tegoż dnia przekroczył granicę włoską w Brennero. Władzom włoskim **na granicy pokazał fałszywy paszport czechosłowacki,** w który. jak twierdzi, zaopatrzył się ze względu na własne bezpieczeństwo. Budak twierdzi, iż w ten sposób **pragnął uniknąć prześladowań** ze **strony Serbów,** którzy rzekomo już dawniej usiłowali go zgładzić. Dostawszy się do Włoch Budak **zniszczył fałszywy paszport,** z którym przekroczył granicę i po kilku dniach osiedlił się w Genui. W czasie pobytu w Bolonji z pism dowiedział się o zamachu na króla Aleksandra. Aresztowany twierdzi. że **nic absolutnie nie wie o zamachu** i nigdy nie pozostawał w żadnych ta Stanów Zjednoczonych **Kornel** Roosevelt

Śmierć prawosł. metrop. mołdawskiego

Bukareszt, 12. 11 (PAT). Dziś rano zmarł w wieku 81 lat **metropolita mołdawski Polmen.** Zmarły był jedną z najwybitniejszych osobistości kościoła prawosławnego w Rumunji.

Tajemnicze morderstwo w Macedonji.

Sofja, 12. 11. (PAT). Policja wykryła **w Macedonji zwłoki blisko 100 osób, które zostały zamordowane z rozkazu rewolucyjnej organizacji macedońskiej.** Wśród zamiarodajnych znajdują się zwłoki **kobiet i dzieci.**

CZY USTĄPIENIE MINISTRA SIMONA?

Londyn, 12. listopada. (PAT.). Redaktor polityczny **„Daily Heralda"** notuje **pogłoskę o możliwości ustąpienia sir John Simona ze stanowiska ministra spraw zagran.** Jako następca wymieniany jest wicekanclerz **Baldwin.**

—oo—

Warszawa, 12. 11. (Telef.) Na miejsce dr. **Bujalskiego.** który ustąpił ze stanowiska naczelnego **lekarza** ubezpieczalni społecznej w **Warszawie** został mianowany dr. Holl z ubezpieczalni **pomorskiej.**

Po zamknięciu kroniki

Dwa pożary.

Wczoraj wieczorem wzywano dwukrotnie straż pożarną. Interwenjowała ona przy placu Słowiańskim 4. gdzie w sklepie **Anny Lobe** zapalił się przy przelewaniu benzol.

Drugi pożar wybuchł przy ul. Słowackiego 4, gdzie w piwnicy **Morderbera** jeden z domowników pozostawił palącą się świecę, przylepioną do belki. Od świecy zapaliło się drewniane oszalowanie i wióra służące do pakowania jabłek. Straż pożar ugasiła. Spaliło się 5 m2 oszalowania.

Proces 11 komunistów dobiega końca.

W dalszym ciągu procesu 11 komunistów przed sądem przysięgłych odczytano akta, wśród nich poszczególne artykuły z „Myśli Społecznej". W trakcie odczytywania tych artykułów obrona postawiła wniosek o przesłuchanie profesora Uniw. Jag. **Krzyżanowskiego** i profesora Uniw. Poznańskiego **Taylora** na okoliczność, że artykuły te mają charakter naukowy i przedstawiają fakty zgodne z prawdą. Proces ten ciągnie się już od 5 października, a zakończy się w tych dniach.

FR. HARPER. 47

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

We wszystkich kątach hali zatrzeszczały dzwonki, nakazujące wstrzymanie maszyn. wślad za tem z kabiny kierowniczej rozległ się donośny głos Górki:

Stop! Koniec!

Pośpiesznie zrzuciła z siebie zasmarowane ubranie. pożegnała kolegów. wskoczyła do tramwaju. marząc o porządnem umyciu się i przebraniu. Na Igańskiej, tuż przed domem spotkała doktora Iwanickiego. Był niezwykle wzburzony i powiewając gazetą wieczorną. zawołał:

— Słyszała pani ostatnią nowość?

— Nie, Co się stało?

— W okolicach Warszawy mają budować kolosalne hale dla wytwarzania sztucznych planet. Proszę! — rozwinął gazetę. — Stoi wyraźnie. jak byk... Koszta samej budowy wyniosą pół miljona złotych!...

— Już słyszałam o tem odpowiedziała spokojnie, spoglądając na zmizerowaną, wymęczoną. jak zawsze źle ogoloną twarz lekarza. którą trudno było wyobrazić sobie bez wyrazu goryczy i beznadziejnego pesymizmu.

— Dwudziesty wiek, nowe prądy! — prawie krzyczał Iwanicki. Za grubemi szkłami binokli miotały się we wszystkie strony małe oczy, błyszczące jadowitą złością. — Setki tysięcy bezrobotnych. tysiące ludzi zdychają z głodu. tysiące żebraków z dyplomami inżynierów i lekarzy nie mogą zarobić na suchy chleb: najtęższe umysły całego świata łamią sobie głowy. jak wyleźć z tej przeklętej matni... a u nas. w Warszawie budują fabryki sztucznych planet! Cholera może udusić człowieka.

— Tak. ale ten eksperyment ma ogromne znaczenie dla nauki...

— Co?... Ja pluję na taką naukę! — zapiszczał Iwanicki i aż podskoczył ze złości. — Nauka tak długo zostanie w parszywych pieluszkach. póki nie odkryje odtrutki na masowy pomór ludzi!... Miljony wołają o chleb. a czy kto zapyta o sztuczne gwiazdy? E. do djabła... — raptem urwał skonfundowany i dodał spokojniej: — Zresztą. co to mnie obchodzi! Dobranoc pani!

Rozdział XX.

Trzeci dzień minął. jak Hanka Wolska wyprowadziła się z ulicy Igańskiej.

Zleciał czerwiec. lipiec miał się ku końcowi. realizacja decydującego eksperymentu szybko postępowała naprzód. Odnajdywanie własnego nazwiska w gazetach wprawiało Lachowicza w zachwyt. Zwroty w rodzaju: „Znakomity inż. Jerzy Lachowicz“. „genjalny twórca planet“, poprostu „nasz sławny Lachowicz“ lub „śmiały fantasta z Truskowa“ — pogrążały go w stan ekstazy. Nie przestał kochać Anki. ale miłość do niej siłą rzeczy zeszła na drugi plan, ustępując pierwszeństwa maszynom. Udzielał im więcej czasu niż dawniej. jednak coraz częściej tracił zaufanie i upajająca perspektywa sławy nie zawsze zdołała przesłonić niejasne zwątpienie; krótko mówiąc: miał trumnę.

Na skraju Młocin. w pobliżu parku Wawelberga. znalazł przypadkowo małą. śmiesznie pretensjonalną willę. spowitą w bluszcz od dołu do spiczastego dachu z chorągiewkami blaszanemi. otoczoną minjaturowym ogródkiem; całość robiła wrażenie zabawki dziecinnej. Na sztachetach. porośniętych dzikiem winem. wisiała przy furtce kartka.

Lachowicz zatrzymał samochód. przeczytał „do wynajęcia“ i pomyślał z uśmiechem, że będąc małym chłopcem. marzył o takim właśnie. domku: ściany były ze szmaragdu. łóżka z kości słoniowej, a mieszkała w nim zaczarowana jakaś księżniczka...

Dziwnie jest urządzony ten świat — niemożliwe nie jest absolutnie nieosiągalnem, a możliwe nigdy się nie staje rzeczywistością w pełnej rozciągłości...

Tę willę zbudował ongiś niejaki pan Gard. który z niewiadomych przyczyn zastrzelił się. teraz tu mieszkała wdowa. Pani teresa była niezwykle milcząca i jeśli mówiła, to wyłącznie o roku 1920.

Obejrzał pobieżnie pokoje i wynajął je. Nazajutrz. w niedzielę, pojechali jak zwykle na spacer. Hanka nie przeczuwała niespodzianki. ale gdy weszła do willi i dowiedziała się. o co chodzi. stwierdziła ze zdziwieniem, że projekt zmiany mieszkania sprawił jej wyraźną przykrość. Żal jej było porzucić mały ponury pokoik na Igańskiej. którego przy największym wysiłku fantazji nie mogła sobie wyobrazić bez kurzu. bez ostrej mieszaniny zapachów stęchlizny i medykamentów; żal jej było nawet doktora Iwanickiego. do którego. zdawało się, żywiła zdecydowaną sympatję. ponieważ stale ją drażnił swoim zgorzkniałym pesymizmem.

— Nie. kochany, nie zmuszaj mnie. nie chcę mieszkać tutaj — prosiła łagodnie, cofając się od progu.

Odpowiedział szorstkim. prawie rozkazującym tonem:

— Jednak przeniesiesz się tu. Anko!

W tej chwili odżyły jej w pamięci pierwsze dni znajomości. kiedy niecierpiała tego człowieka. często narzucającego jej swą wolę. w formie nie znoszącej sprzeciwu. i nie była zdolna pojąć. jak mogła go pokochać.

— Chodźmy — powiedziała. odwracając się — ja nie chcę!

Nie ruszył się. stał pod oknem. bawiąc się laską. Hanka uczuła na plecach mocny wzrok. który ją przykuł do miejsca.

Lachowicz wzruszył ramionami i rzekł z ledwo dostrzegalnym uśmiechem:

— Kiedy byłem małym chłopcem. marzyłem o zamku. Mieszkała w nim księżniczka. najpiękniejsza z kobiet całego świata i oto jest mój zamek...

Kartka „do wynajęcia“ wisiała jeszcze na ogrodzeniu. następnego dnia znikła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . . 60 „
„ na 1-szei „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniemiejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.